No. 78 — rocznik IX —1867. Czwartek, 4 kwietnia 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)
Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal 15 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jonke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański**, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Plonski**, 14 Rue Commines. — W Londynie: **księgarnia H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort.**

POZNAŃ, 3 kwietnia.

Urzędowy dziennik gabinetu holenderskiego „Staatscourant“ zaprzeczył stanowczo wiadomości, jakoby sprzedaż W. Ks. Luksemburgskiego już była dokonaną. Tenże dziennik wszakże dodaje, że „o podobném odstąpieniu dopiero wtedy mowa być może, jeżeli się na nie zgodzą wszystkie mocarstwa interesowane.“ Widocznie ma on na myśli oprócz Holandyi i Belgii tylko Prusy i Francyą. Inne nie urzędowe doniesienia w sprawie Luksemburgskiéj, które nas do téj pory doszły, są wręcz sprzeczne. Kupieckie doniesienia z Holandyi wystawiają projekt odstąpienia jako odrzucony, paryskie twierdzą przeciwnie. Nie możemy jeszcze wiedzieć, jakie wrażenie zrobiła w Paryżu mowa hr. Bismarcka w odpowiedzi na interpelacyą Bennigsena, mowa nie zbyt wiele troszcząca się o łaskę opinii publicznéj we Francyi. Natomiast zamieszcza ministeryalna Nordd. Allg. Ztg. na wstępie dzisiajszego numeru artykuł nader uspakajający, w którym usiłuje wykazać, że obawy wojny są przesadzone, ponieważ trudno przypuścić, aby polityka francuska dążyła do wojny o tak małą zdobycz jak Luksemburg, nie wyrównającą wcale strat wojennych, i będącą nawet w razie powodzenia raczéj ubytkiem jak nabytkiem dla Francyi. Są tacy, którzy w poruszeniu sprawy Luksemburgskiéj upatrują zgrabny polityczny manewr hr. Bismarka w celu zmuszenia dość silnéj opozycyi w parlamencie niemieckim do odstąpienia od różnych poprawek do projektu konstytucyi tworzącéj się Rzeszy północno-niemieckiéj w interesie wolności konstytucyjnéj stawianych, a krępujących władzę rządową, do uległości mianowicie w kwestyi budżetu wojskowego, do zjednoczenia wreszcie umysłów wszechniemieckich w chwili grożącego na pozór niebezpieczeństwa ze strony Francyi. Być może, że i takie zapatrywanie jest słuszne. Z naszéj strony nie zdołalibyśmy bowiem odkryć owego zagrożenia Niemiec nawet, gdyby Francya posiadła twierdzę i księstwo Luksemburgskie, nie należące podług oświadczenia samegoż rządu pruskiego do Rzeszy niemieckiéj i w większéj części przez żywioł niepragnący wcielenia do Niemiec zamieszkałe. Jeżeli kto w przeszkodzie transakcyi luksemburgskiéj mógłby upatrywać groźbę, to raczéj Holandya a następnie Francya, których godność i swoboda działania byłaby mocno zagrożoną, gdyby veto innych mocarstw miało im zabraniać układu, dla obydwóch stron korzystnego, a trzecich nie krzywdzącego. Manifestacye ludowe w Lipsku, w Monachium i w innych miastach niemieckich na korzyść energicznéj obrony ojczyzny niemieckiéj wydają nam się, co najmniéj przedwczesne.

Ważna wiadomość, nie będąca bez wielkiéj doniosłości dla spraw europejskich, dochodzi nas dzisiaj z Ameryki. Rząd Stanów Zjednoczonych przedłożył senatowi traktat z Rosyą, na mocy którego Stany Zjednoczone kupują od Rosyi wszystkie posiadłości rosyjskie w Ameryce położone za siedm milionów dollarów. Terytoryum odstąpione składa się z 17,500 mil kwadratowych i leży po zachodniéj stronie Kanady. Wiadomość ta wywołała prawdopodobnie niepokój w Anglii, przez sojusz rosyjsko-amerykański nietylko w amerykańskich swych koloniach ale w Azyi i w Indyach zagrożonéj. Przymierze Rosyi z tak silném morskiém mocarstwem; jak Stany Zjednoczone, jest godnym zastanowienia wypadkiem, Charakterystycznem jest, co pisze o nim Köln. Ztg.: „Ponieważ obok Rosyi Prusy najlepiéj są z Stanami Zjednoczonemi, przyjaźn między Petersburgiem a gabinetem waszyngtońskim może tylko służyć interesom niemieckim w razie europejskiego przesilenia.“

Otwarcie wystawy paryzkiéj przez cesarza i cesarzową nastąpiło wprawdzie w dniu 1 kwietnia o 2 po południu, ale tylko pro forma i bez wszelkich uroczystości. Rzeczywiste otwarcie zapowiedziane jest dopiero na drugą połowę bieżącego miesiąca. Potwierdza się, że dymisya hr. Walewskiego spowodowaną została przez zwycięstwo stronnictwa antiliberalnego w gabinecie cesarskim. Oświadczenie hr. Walewskiego, że „z żalem“ zdecydował się podać do dymisyi, przyjęte byłoprzez stronnictwo liberalne w ciele prawodawczém z oznakami sympatyi. Deputowany Latour-Dumoulin zawołał nawet: dymisya ta jest tryumfem reakcyi. W dalszém następstwie zwycięstwa p. Rouher mówią o dymisyi ministra spraw zagranicznych, margrabiego Moustier, dając mu za następcę p. de Lavalette.

Cesarz austryacki zwołał przedwczoraj radę ministrów do Budy, w któréj wziął udział oprócz bar. Beusta także i namiestnik hr. Gołuchowski, bawiący, jak wiadomo, od kilku dni w Wiedniu. Postanowiono nie zwoływać reichsratu przed 1 maja. Marszałkiem sejmu czeskiego mianowanym ma być hr. Morzyn lub hr. Hartig z stronnictwa niemieckiego szlachty czeskiéj. Burmistrz miasta Pragi dr. Bielski nie przyjął ofiarowanego mu wicemarszałkostwa. Mniejszość szlachty, czyli właścicieli większych posiadłości ziemskich, która głosowała w czasie ostatnich wyborów sejmowych za kandydatami stronnictwa narodowego, jest ciągle jeszcze przedmiotem różnych manifestacyi i owacyi przyjaznych ze strony gmin wiejskich i miast czeskich. Rezultat wyborów wszelako jest wielkiém zwycięztwem dla polityki bar. Beusta i nie pozwala spodziewać się większości federalistyczno-słowiańskiéj w przyszłym reichsracie, jakby to było miało miejsce, gdyby sejm czeski był utrzymał się w składzie, w jakim był przed rozwiązaniem.

Obrady parlamentu niemieckiego postępują z największym pospiehem. Prawdopodobnie ukończone zostaną jeszcze przed świętami wielkanocnemi. W obec komplikacyi europejskich i sądząc po ostatnich objawach stronnictwa opozycyjnego, tak zwanego narodowego, rząd ma nadzieję, że potrafi zniweczyć uchwały zapadłe kilka dni temu w parlamencie, rządowemu projektowi przeciwne, przy głosowaniu ostatecznem nad całością projektu.

Wiadomości urzędowe.

Dzisiejszy Staatsanzeiger ogłasza długi spis dam, do których NPani za przyzwoleniem Króla Jmci wystósowała pisma pochwalne za odznaczenie się w pielęgnowaniu chorych podczas ostatniéj wojny. Pomiędzy damami temi znajduje się i kilkadziesiąt z W. Ks. Poznańskiego, pochodzenia niemieckiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 31 marca.

(?) Zawarcie traktatów między państwami południowych Niemiec i Prusami jakby piorunem połamało szyki sąsiednim mocarstwom i przerzuciło nagle politykę Austryi w inną fazę, o jakiéj może dotąd p. Beust nie marzył. Cóż na to powie mówca rządowy w izbie, minister Rouher, który tak niedawno utrzymywał w ciele prawodawczém, występując w obronie polityki napoleońskiéj, że obecne ukształtowanie Prus usunęło niebezpieczeństwo, jakiém Francyi zagrażał dawniejszy Związek niemiecki. Pan Beust, któremu traktaty te wysunęły z pod nóg podstawę daléj sięgających planów utrzymania monarchii na stanowisku niemieckiém, jak zręczny gracz, nie mogąc liczyć już na zagarnięcie stawki, chce przynajmniéj ocalić niechby jakikolwiek skrawek ulubionéj swojéj idei i łącząc się z Prusami zachować Austryi firmę mocarstwa niemieckiego. Czy zamiar ten, którego prawdopodobieństwo utwierdzają dzienniki, przyniesie Austryi zbawienie czy zgubę, przyszłość rozstrzygnie; to tylko pewna, że przymierze Austryi z Prusami zada cios marzeniom federalistycznym, już i tak wielce rozwianym rezultatem wyborów z większéj własności w Czechach i w Morawie. Wieść ta niejednemu z menerów sejmu naszego, forytujących bezwarunkowe wysłanie delegacyi do reichsratu, nagle rozpromieniła oko, bo w naturze jest ludzkiéj cieszyć się samolubnie ze szkody bliźniego, jeżli szkodą tą okupuje się zmniejszenie własnéj winy. Czyż nie rozumniéj jest, słyszeć tu można rozumowania, dobrowolnie zgodzić się chociażby nawet z gorszym losem, niż być nieubłaganie zmuszonym do przyjęcia go. Sejm galicyjski, mówią, nie postawił warunków, lecz wybierając do delegacyi ludzi znanych z swych zasad i niezłomnéj wierności dla wyznawanego systemu, tém samém zawarował sobie w reichsracie niewzruszone stanowisko, kiedy dziś Czechy będą miały przewagę centralistów, z własnego łona wybranych, w reprezentacyi państwa. Lecz ci, co tak rozumują, zapominają, że Czesi, postępując tak, jak postąpili, nie przyłożą przynajmniéj samobójczéj ręki do dzieła, jakie podstęp i przemoc doprowadzą do skutku, kiedy my w obec tego, co nieuniknienie nastąpić musi, tego nawet na uniewinienie nasze przytoczyć nie będziem mogli. Jak w sejmie lwowskim nacisk złamał przekonania, tak niemniéj stanie się i w reichsracie, gdyż ideał utylitaryzmu nadzwyczajnie ma elastyczne granice i popchnąć jest zdolny zdrowy sąd nawet na rozdroża dylematu, którego ostateczną konkluzyą będzie zawsze uległość dla rządu.

Namiestnik, zawezwany do Wiednia, przejeżdżał tędy przed paru dniami. Będzie on zasiadał w komisyi, zajmującéj się przygotowaniem projektu do zmian ustawy lutowéj. Jest to zręczny fortel p. Beusta, który wie dobrze z ostatniego doświadczenia, że hr. Gołuchowskiego w obecnéj chwili identyfikować można z krajem i że, co on uzna za dobre, nikt tego uznać za złe nie poważy się. Nie jest to zapewne przekonanie o jego nieomylności, które czyni wybrańców kraju powolnymi na jego skinienia, lecz obawa, aby w miejsce jego nie wstąpił znowu ktoś, co, jak to dawniéj bywało, nienawidząc nas, pastwiłby się nad świętemi uczuciami narodowości naszéj i wstecz cofał wszystko, co konieczność nowszéj epoki siłą prawie wysunęła naprzód. Hr. Gołuchowski ze swéj strony w nader trudném również znajduje się położeniu, gdyż dla ocalenia jakiéj takiéj korzyści dla kraju, musi narażać nieraz stronę jego moralną i własną w obec historyi odpowiedzialność. Jak długo pobyt hr. Gołuchowskiego przeciągnie się w Wiedniu, niewiadomo, w każdym razie jednak wrócić ma do Lwowa przed świętami wielkanocnemi, a reichsrat, jeżli znów jakie nieprzewidziane nie zajdą przeszkody, ma być przed końcem kwietnia zwołany.

W mieście tymczasem życie codzienne niczém niezamąconą płynie falą. Mamy zebrania wieczorne, teatr dość pusty, koncerta, odczyty, wystawę, a w przyszłym tygodniu spodziewane są dwa przedstawienia teatru amatorskiego, jeden na ubogich uczniów techniki, drugi na korzyść starców i kalek, zostających pod opieką Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo. Na ten sam cel dany był w zeszłą niedzielę koncert w sali hotelu Saskiego, w którym wzięli prócz amatorów udział pp. Salomońscy, oboje udzielający lekcye, on w śpiewie ona na fortepianie, p. Hoffman i p. Zarzycki, fortepianiści, ostatni mający już sławę ustaloną za granicą. W solach śpiewały amatorki panna Altowna, córka adwokata tutejszego, p. z ks. Jabłonowskich hr. Hussarzewska i p. Jadwiga Hussarzewska. Pierwsza i ostatnia, znane w mieście z swego talentu, przewyższały wymogi, jakie stawiać można amatorkom.

Wystawa otwarta przed tygodniem nie bardzo jest jeszcze bogatą równie w liczbę jak w dzieła sztuki, wznoszące się nad poziom zwykłości. Dotąd jest nadesłanych zaledwo około 90 obrazów, pomiędzy któremi odznaczają się: „Odpust wiejski na Mazowszu“ Kostrzewskiego, „Bitwa pod Warną“ Sypniewskiego, „Wnętrze kościoła akademickiego ś. Anny“ Świerzyńskiego; „Najświętsza Marya szkaplerzna z Murylla“ Godlewskiego, „Pies i kot“ „Pies i sroka“ Henryki Ronner z Brukselli, „Ideał kobiety“ Ammerlinga, „Wesołość“ panny Ludwig z Düsseldorfu i „Powrót ze szkoły“ przez J. W. Seber z Brukselli.

Prócz powyżéj wymienionych nazwisk polskich, są jeszcze obrazy następujących Polaków: Nikułowskiego z Düsseldorfu, Straszyńskiego z Rzymu, Marszewskiego z Ukrainy, Stryjowskiego z Gdańska, Kolasińskiego z Warszawy. Najliczniéj na wystawie reprezentowaną jest szkoła düsseldorfska. Spodziewać się należy, że wystawa w ciągu trwania swego wzmoże się jeszcze w ilość i jakość. Ma być osobna wystawa na inny fundusz obrazu Matejki „Sędziwój“, który jako dzieło tak już znanego i znakomitego mistrza zapewne licznych ściągać będzie widzów. P. Matejko z prywatnych całkiem a mało nam wiadomych względów usuwa już od paru lat utwory swe od ogólnéj wystawy, czém prawdziwą krzywdę wyrządza zwiedzającéj wystawę publiczności. Prywaty niknąćby powinny w obec berła sztuki.

W zeszłym tygodniu z powodu święta w poniedziałek nie było odczytu; w piątek prof. Kuczyński miał rzecz o „meteorologii“.

Lwów, 30 marca.

(*T*) Namiestnik bawi od dni kilku w Wiedniu, gdzie się ważne mają w radzie ministeryalnéj toczyć obrady co do przyszłego stanowiska Galicyi w nowym dualistycznym ustroju Austryi. Różne w tym względzie obiegają pogłoski, których jednakże powtarzać tutaj nie widzę potrzeby, zwłaszcza, że opierają się one głównie na domysłach, jakoby przyłączenie Galicyi do Węgier jako „partis adnexae“ korony węgierskiéj, było rzeczą w Wiedniu już postanowioną i jakoby tylko jeszcze o decyzyą ministerstwa węgierskiego w tym względzie chodziło. Zdanie moje w téj mierze wyraziłem w jednym z ostatnich mych listów, tu dodam tylko, że i obydwa tutejsze dzienniki, tak Gazeta Narodowa jak i Dziennik Polski tego są zdania, że w razie, gdyby uzyskanie dla Galicyi stanowiska odrębnego było rzeczą niemożliwą, korzystniejszém byłoby dla naszego kraju, żeby należał do wschodniéj węgierskiéj niż do zachodniéj niemieckiéj połowy monarchii. Niemcy dziś górą, bo odnieśli zwycięztwo w Czechach i Morawie, a uchwały sejmów tych krajów w sprawie reichsratowéj wypadną zapewne w myśl pana Beusta, który nawet osobiście zjeżdża do Pragi i tam jako poseł zasiędzie, by tém bardziéj do zwycięstwa swego stronnictwa przyczynić się. Wybory więc w krajach, w których sejmy porozwięzywano, pokończono, zwołanie sejmów nastąpi wkrótce, a od dziś za miesiąc zbierze się już w Wiedniu owa wśród tak ciężkich bólów urodzona rada państwa. Czy Czesi w niéj zasiądą, nie wiadomo, że jednak sejm czeski delegacyą wybierze i wyśle nie ulega już dziś wątpliwości. Rezultat wyborów czeskich zbyt był fatalnym dla stronnictwa narodowego, większość niemiecka w sejmie pragskim taką będzie mieć przewagę, że ani wątpić nie można, iż teraz zastósuje się sejm czeski bezwarunkowo do woli p. Beusta. Nie wiemy tu jak stronnictwo narodowe w Czechach postąpi, zdaje mi się jednak, że teraz stante concluso powinno poddać się losowi, wziąść udział w wyborach do rady państwa, starać się jak najwięcéj swoich przeprowadzić kandydatów i w Wiedniu w połączeniu z federalistami innych krajów pracować nad obaleniem systemu, nieodpowiedniego interesom narodowości nieniemieckich, a może nawet zgubnego dla monarchii. Nasi delegaci do rady państwa nic jeszcze nie postanowili, są wprawdzie projekta względem założenia protestu zaraz po zagajeniu posiedzeń rady państwa, są i zatém zdania by się od wszelkiego udziału w radzie państwa powstrzymać, są i takie głosy, któreby chciały; aby delegacya nasza zaprotestowawszy usunęła się od dalszych obrad i wróciła do kraju, ale są to wszystko tylko luźne projekta, uchwały żadnéj jeszcze nie powzięto i wątpię, by w obec sprzecznych, wskład delegacyi wchodzących żywiołów, uchwała jaka tak łatwo przed zagajeniem radzy państwa powziętą być mogła. Być jednak może, że przed wyjazdem do Wiednia zjadą się nasi delegaci bądź tu we Lwowie bądź w Krakowie w celu porozumienia się i solidarnego w obec większości niemieckiéj występowania. Do téj chwili jednak i w tym względzie nic nie ma pewnego. Zdaje mi wszakże, iż na każden sposób, nawet bez poprzedniego porozumienia delegacya nasza solidarnie jak i za dawniejszych reichsratów postępować będzie. Porozumienie się z resztą pomiędzy naszymi delegatami nie jest i łatwe, ledwie kilku jest ich tu we Lwowie, rozrzuceni po kraju nie komunikują się, a do zjazdu nie ma powodu, gdyż do téj chwili nie ogłoszono jeszcze terminu, w którym reichsrat się zbierze.

Niepospolitego Dzien. Pozn. w dniach ostatnich nabył tu rozgłosu, a toż powodu méj korespondencyi przeciw tutejszemu Chochlikowi. Korespondencya ta, powtórzona przez Gaz. Nar., dała powód do polemiki ostréj między redaktorem Chochlika p. Zagórskim a redaktorem kroniki Gaz. Nar. panem Lamem, przyczém i mnie, jak w korespondencyi méj przewidywałem, redaktor Chochlika poczęstował po swojemu, nazywając mnie „rabulistą literackim“ zarzucając mi, iż go „oczerniłem,“ że to ja właśnie napisałem „pamflet, wymierzony przeciw tym osobom, w obronie których szermuję,“ bo on pod karykaturami Adama i Ewy. które stały się powodem polemiki, zgoła nikogo nie myślał, „bo to tylko typy (sic), w których publiczności wolno upatrywać, kogo jéj się żywnie podoba;“ żem „przez noc,“ pisał moją korespondencyą itp. Mógłbym szanownemu redaktorowi Chochlika oddać sowicie wet za wet, nie pójdę jednak nigdy w jego ślady, zwłaszcza, że pan redaktor uznał za dobre, nawymyślawszy się po swojemu, oświadczyć na końcu, „iż sprawa między nim a korespondentem Dzien. Pozn. (*T*) została już w sposób godziwy załatwioną.

Lwów się widocznie cywilizuje i pod żadnym względem po za wielkiemi miastami Europy zachodniéj nie pozostaje w tyle. Wczoraj przedsiębrał burmistrz na czele komisyi, złożonéj z aptekarzy, lekarzy, urzędników sądowych i policyjnych rewizyą w aptece pewnego żyda, a to

---

Wspomnienia moje
przez
Andrzeja Edwarda Kozmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 31, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61 62, 68, 71, 72 76 i 77.)

Najświetniejszą epoką Puław był czas sejmu czteroletniego; wtenczas to dwa były majestaty, dwie stolice, dwa dwory w Polsce; jeden w Warszawie z Stanisławem Augustem, drugi w Puławach z księciem jenerałem ziem podolskich i z małżonką jego, i ten drugi pewnie był pod wielu względami wspanialszym od pierwszego. Téj epoki Puław, którą znam z opowiadania, opisywać nie będę, przedstawię tylko obraz tych Puław, które znałem, w których przebywałem, których pamięć zawsze mi drogą zostanie.

Elżbieta z Flemingów księżna Czartoryska, wdowa po księciu jenerale ziem podolskich, po śmierci męża opuściła Sieniawę, gdzie stary książę życie zakończył, i przeniosła się na mieszkanie do ulubionych, ozdobionych i uświetnionych przez siebie Puław. Choć dostatki jéj po dopełnionym dziale majątkowym między dwoma synami i dwiema córkami nie były tak znakomite, jak wprzódy, zapewnione mając 400,000 złp. rocznego dochodu i oprócz tego mieszkanie w Puławach, użytek ich wspaniałych ogrodów i kilka wsi pobliskich, pod dożywociem zastawionych, mogła żyć z niejaką wystawą, utrzymywać dom w stanie odpowiednim jéj godności i nawykieniom, mogła szczególniéj dogadzać potrzebie szlachetnego serca, dobrze czyniąc i rozsiewając wkoło siebie dobrodziejstwa. Wytwornością i zbytkiem nie odznaczało się podówczas życie puławskie księżnéj jenerałowéj; kuchnia nie była wykwintna, służba liczna, lecz nie jaśniejąca barwistym przepychem, pojazdy i zaprzęgi skromne, umeblowanie pałacowe takie, jakie dawniejse zostawiły czasy. Jednakże w domu tym widać było nie nową, ale starą zamożność. Tych trzech kozaków wiernych, przywiązanych, życie za swych panów poświęcić gotowych, którzy pełnili służbę koło księżnéj, poczciwy Andrzéj, Maksym i Wasyl, przypominało czasy rzeczypospolitéj polskiéj, i w których kozacy polskimi byli. Wielka liczba sług zasłużonych, na łaskawym chlebie zostających, zapełniała Puławy i składała prawdziwy dwór książęcy. Zwyczajne towarzystwo księżnéj nie było liczne. Księżna Marya Wyrtembergska, jéj najstarsza córka, która z pobożnością Antygony pielęgnowała niedołężność sędziwości ojca, po jego zgonie poświęciła się zupełnie matce i nigdy prawie jéj nieodstępowała. Córka pełna poświęcenia, jakże nieszczęśliwą matką była! Z nią razem przebywała w Puławach panna Cecylia Beydale. Do codziennego towarzystwa należała rodzina angielska, składająca się z pani Nevil, jéj zacnéj córki p. White i dzieci téjże. Doktór księżny Remberger, sekretarz Bernatowicz, autor Pojaty, ks. kapelan, księdzem białym zwany, stanowili towarzystwo męzkie. Oprócz tych codziennych współbiesiadników księżnéj, Puławy wielu innych mieszkańców liczyły, którzy dorobiwszy się przyzwoitego mienia, już byli wyszli ze służby książąt Czartoryskich lub ktorzy jeszcze w niéj zostawali. Przy najzamożniejszéj bibliotece polskiéj, wtenczas właśnie porządkującéj się, objął był po Łukaszu Gołębiowskim dozór naczelny Karól Sienkiewicz, tłómacz „Pani Jeziora“ Walter Skotta. Dawny oficer gwardyi polskiéj z czasów Napoleona, Hempel, pełnił obowiązki kasyera; słowem, dom puławski, aczkolwiek mniéj świetny i wspaniały jak dawniéj, zawsze zachowywał postać dworu książęcego. Głównem zajęciem księżnéj, któremu z upodobaniem najżywszém oddawała się, byli włościanie i ogród. Z tymi pierwszymi żyła, przestawała, oświecała ich, częstowała, bawiła, a szczególniéj obdarzała. Nie było w jéj włościach chaty, w któréjby nie była z rodziną ją zamieszkującą, połączona węzłem religijnym kumostwa. Używając ogrodów puławskich, którym już nie miała nic do dodania, ani do ujęcia, nowy ogród utworzyła z kępy, rozciągającéj się nad Wisłą i oblanéj łachą od niéj. W niéj sobie upodobała, tam przeniosła swoją pracę, tam rozwinęła cały swój dar upięknienia natury, cały swój smak wyborny, i do dawnych wsławionych ogrodów puławskich, w krótkim czasie najwięcéj uroczy, nowy dodała. W lecie więc prace ogrodowe, odwiedzanie szkółek i chat wiejskich, spacery, zajmowały dni 80 letniéj księżnéj; w innéj porze roku były gdzieindziéj przeznaczone na głośne czytanie, inne na codzienną przejażdżkę, inne na udzielanie się towarzystwu. Zbierano się u księżny w jéj sypialnym pokoju na śniadanie, rozchodzono się i wracano o godzinie 2 na obiad, po obiedzie wracał każdy do siebie; wieczorna herbata zbierała wszystkich około szóstéj, następowała partya wiska, wieczerza dzień kończyła. Przy rannych i wieczornych zebraniach rozmowa była najwięcéj ożywiona i zajmująca, a kiedy księżna w dobrém znajdowała się usposobieniu i opowiadała dawne wypadki i zdarzenia, z właściwym sobie wdziękiem i wesołością, chciałoby się było każde jéj słowo w pamięci stenografować, aby na zawsze zachować te dźwięki, któremi dawne już bardzo lata zdawały się do nas przemawiać. Ażeby z zupełną przyjemnością przebywać w Puławach, trzeba się było stać zupełnie puławskim, trzeba było stósować się do tamtejszego usposobienia, wyobrażeń, zwyczajów i uczuć; trzeba było kochać Polskę, lud włościański, wieś i ogrody; trzeba było iść za popędem żywéj wyobraźni i wszystkie wyobrażenia i upodobania i czyny, zaprawiać nieco wystawną czułością romansową. Jak w ogrodach puławskich z piękną naturą połączyła się sztuka, tak każdy z mieszkańców puławskich do przyrodzonych przymiotów sztukę dodawał; nie chcę przez to powiedzieć, że te przymioty, te cnoty, które tam jaśniały, były tylko sztuczne i udane, lecz nie mogę zaprzeczyć, że dawała się w nich spostrzegać niejaka przesada, która się objawiała nawet w powierzchownem ułożeniu, nawet w dźwięku głosu. Wszystkie młode osoby, które się w Puławach wychowały lub tam przebywały, naśladując uroczy dźwięk głosu p. Zamoyskiej, utworzyły pewny sposób mówienia puławski, — cichy, łagodny, harmonijny, który nie wszystkim równie był właściwy i przyrodzony. Puławy, przyzwyczajone do czci i hołdów różnego rodzaju, stworzyły sobie świat wyłączny, odrębny, i w tym świecie zamknąwszy się, obojętne były na to wszystko, co się za nim działo. To moje twierdzenie dobrze wytłómaczy pomysł puławski rozdania każdemu ze zwykłych gości i mieszkańców Puław po szpilce złotéj, któréj główka wyobrażała glob ziemski, a wśród niego jeden tylko był punkt oznaczony z napisem: Puławy. Księżna z coraz sędziwszym wiekiem coraz więcéj obojętniała na to wszystko, co się za obrębem jéj codziennego życia działo; Europa nie obchodziła jéj wcale, zwykło ją było nawet niecierpliwić, gdy się kto żywiéj jéj sprawami i wypadkami zajmował. Zajęcie więc i rozmowy pań puławskich ograniczały się zwykle w jedném kole. Księżna matka najchętniéj rozmawiała o Polsce, o polskich rzeczach, o włościanach i o Puławach. Księżna Wirtembergska zawsze wracała do mowy o miłości, o rycerstwie, o wabności i zalotności. Mimo ten ścisły zakres rozmowy, przebywanie z osobami, których dusze były tak szlachetne, serca tak zacne, wykształcenie tak znakomite, wyobraźnia tak żywa, dowcip tak przyjemny i których pamięć

z powodu zaskarzenia zakładów selterskiego i marienbadzkiego, jakoby apteka pana B. sprzedawała prostą wodę sodową za wodę selcerską i marienbadzką. Skutkiem rewizyi zabrano istotnie 500 baniek, napełnionych wodą sodową, a opieczętowanych w sposób, jak się pieczętuje woda mineralna selterska. Zabrano tysiąc kilkaset baniek selterskich, przeznaczonych do napełnienia i wysłania do Czerniowiec, tudzież mnóstwo korków, na których wyciśnięty był napis „Nassau Selters“ i kapsli cynowych z napisem „Kreuzbrunn“. Pełnomocnicy zakładów mineralnych w Selters i Marienbad byli przy rewizyi. Przyjechali oni tu z Wiednia, zkąd przywieźli poufne polecenia do namiestnictwa, celem przeprowadzenia rewizyi.

Mieliśmy tu w czwartek teatr amatorski na korzyść czytelni Stowarzyszenia młodzieży handlowéj, który się powiódł doskonale, grano dobrze a teatr był przepełniony, na przyszły tydzień odegraną zostanie tragedya Szyllera „Marya Stuart“ na korzyść czytelni akademickiéj. W roli głównéj wystąpi pani Aszpergerowa. Jutro koncert pana Niedzielskiego, śpiewaka byłéj opery krakowskiéj.

Dyrekcya teatru polskiego, pragnąc uzupełnić program, połączony z wybiciem medalu dla Aleksandra hr. Fredry (ojca) i tym sposobem przyczynić się, ile możności, do poparcia sztuki dramatycznéj, uskuteczniła własnym kosztem drugi nakład tego medalu i przeznaczyła cały czysty dochód ze sprzedaży jego na nagrodę za najlepszy utwór dramatyczny. Zaproszony w tym celu przez dyrekcyą komitet, przyjąwszy udział w przeprowadzeniu tego zamiaru, wybrał z grona swego komitet ściślejszy, złożony z pp. Ksawerego Godebskiego, Ant. Małeckiego, Adama Miłaszewskiego, Teofila Pietruskiego i Witalisa Smochowskiego z dodaniem p. F. Waligórskiego jako sekretarza. Złożony w ten sposób komitet ściślejszy, któremu służy prawo rozszerzenia się, przyjąwszy na siebie obowiązek tak ułożenia jak ogłoszenia programu konkursowego, jako téż ocenienia sztuk nadesłanych i przedłożenia pełnéj komisyi wniosku względem nagrody, wydał do pisarzy polskich stósowną odezwę. (Odezwę znajdzie czytelnik pod rubryką wiadomości literackich. Przyp. Red. Dz. Pozn.)

Wiedeń, 31 marca.

*** Najważniejszém zdarzeniem politycznémjest rezultat ostateczny wyborów sejmowych w Czechach i w Morawii. Z grupy „większych posiadłości“ w Czechach ma być w myśl patentów lutowych posłów do sejmu wybranych 70 to jest na 236 posłów wybieralnych prawie trzecia część. Naturalnie, że obadwa stronnictwa, to jest (narodowo) czeskie i (rządowo) niemieckie współubiegały się o pozyskanie głosów téj grupy, która zawsze w ważniejszych kwestyach przeważała szalę na jednę stronę. W sejmie zeszłorocznym partya narodowa szła ręka w rękę z posłami wybranymi z grupy „większych posiadłości“ i zdawało się, jakoby czas i zmiana zewnętrznych stósunków państwowych zdołały już trwale zbliżyć arystokracyą czesko-niemiecką do partyi narodowéj.

Pokazało się jednak z wyborów, że większość osób należących do „grupy właścicieli ziemskich“ nie ma wyrobionych stałych zasad politycznych i jest na usługi każdéj faktycznéj władzy. 30 głosów większości na 388 głosujących rozstrzygło na niekorzyść kandydatów, postawionych przez komitet narodowy.

Przechodząc listę imienną wyborców, okazuje się, że 20 z tych, którzy w styczniu jeszcze walczyli pod chorągwią narodową, w marcu przeszli do obozu przeciwnego otwarcie; zaś 20 innych zapisać można do kategoryi: odszczepieńców dyplomatycznych; bo ci się teraz po prostu absentowali, chociaż przy wyborach poprzednich (za ministeryum Belcredego) oddawali wszyscy swoje głosy na rzecz kandydatów narodowych. Gdyby tedy pierwsi nie byli zmienili swéj opinii, a drudzy mieli trochę odwagi i przybyli do Pragi na dzień wyborów, stósunek wypadłby był na korzyść Czechów, mieliby bowiem 219 a przeciwnicy 189 głosów.

Zdaje się téż, że przywódzcy partyi narodowéj w sejmie czeskim nie przypuszczali, aby w tak krótkim czasie mogła zajść zmiana radykalna w przekonaniach ludzi niezależnych i myślących; byli więc pewni, że stósunek partyi politycznych na przyszłym sejmie nie będzie zmieniony. Jak dziś rzeczy stoją, stronnictwo narodowe nie będzie miało więcéj głosów w sejmie pragskim jak $^2/_5$ części. Niemcy tedy większością głosów uchwalą wysyłanie posłów do rady państwa, bez zastrzeżeń i bez adresu; daléj zaś wybierając podług okręgów wyborczych, (przepisanych ordynacyą lutowych patentów), nie wybiorą Czechów tylko tam, gdzie innych nie można będzie wybrać, prawdopodobnie na 54 posłów, do reichsratu wysłać się mających, nie będzie Czechów więcéj, jak 18—20, Niemców zaś do 36. Chociaż rezultat ten ujemny nie wpływa w ogólności na osłabienie żywiołu narodowego w Czechach i Morawii, jednak przyznać trzeba, że próba z rozwiązaniem sejmów i z przedsiębraniem nowych wyborów nie wywarły wpływu moralnego na rząd, na któren liczyło stronnictwo narodowe w tych krajach i że samochcąc dzieło organizacyi państwa zależeć będzie teraz od wcale innych kombinacyi, jak sobie dotąd można było rokować. Czy Czesi, na których padnie wybór, do rady państwa przybędą, nie wiadomo; ale dziś już widać, że na drodze opozycyi, któréj nie można poprzeć siłą przynajmniéj moralną większości głosów (w reprezentacyi krajowéj), do praktycznego rezultatu dojść niepodobna... w czasach pokojowych.

Węgrzy nader pospiesznie urządzają się w domu, i usuwają jedne po drugich prowizoryczne prawa z czasów austryackiéj wszechwładzy.

Zawieszono w Węgrzech już dawniéj prawo nowe wojskowe, które obowięzuje wszystkie kraje nie węgierskie, aż do przeprowadzenia go uchwałą sejmową; teraz został zniesiony w skutek postanowienia królewskiego, instytut żandarmeryi na całe Węgry i będzie zastąpiony przez straże krajowe i municypalne; urzędy podatkowe w Siedmiogrodzie otrzymały od ministra finansów węgierskiego rozkaz nie wysyłania zebranych pieniędzy do Wiednia; ponieważ rozrachunki prowadzone będą bezpośrednio między Pesztem a Wiedniem.

W Chorwacyi panuje prawdziwe interregnum. Praw węgierskich niema wprowadzonych; austryackich praw ludność nie przyjmuje, chyba zmuszona; do zajęcia odrębnego stanowiska niema dziś szansy, kraj stósunkowo mały; nieporadność i niemoc wszędzie się spostrzegać dają. Przeciw zastósowaniu „prawa wojskowego“ protestowały municypia i komitaty; nic nie pomogło, wybrano rekrutów, ile było potrzeba i na tém się skończyło. Elaborat komisyi 67 przeszedł nareszcie przez dyskusye parlamentarne. Opozycya była silna, nie zdołała jednak pobić ścieśnionéj falangi większości. Po zamknięciu ogólnych rozpraw oświadczyła lewica, że jéj członkowie nie będą brali udziału w debacie specyalnéj. Wniosek dotyczący sprawy ogólno-państwowéj poddany został pod głosowanie i przyjęty większością głosów, t. j. 257 przeciw 117 głosom. Z mów wszystkich najwięcéj się jasnością i szczerością odznaczała mowa Deaka, któren otwarcie wypowiedział swoje przekonanie, że dobrze zrozumianym interesem Węgrów jest i będzie bronić wszelkiemi siłami „całości państwa austryackiego“; bo tylko w ścisłém złączeniu Węgier z silną Austryą jest gwarancya bytu i rozwoju krajów, do korony św. Szczepana należących.

Godne wspomnienia są uwagi mówcy, które tenże robi nad elaboratem komisyi 67. Lewa strona zarzucała ciągle większości, że nie przestrzega należycie praw narodowych i że za nadto wielkie robi koncesye rządowi centralnemu. Deak przytaczając różne przykłady, dowodził, że nie tylko dziś ale i dawniéj kiedykolwiekbądź sejm byłby przyjął to, co określa elaborat, gdyby mu to było ofiarowane.

Między innemi powiedział: Gdyby sejm wiedeński, w roku 1848 obradujący, był polecił ministrom austryackim wejść w stósunki z naszym ministeryum, i gdyby nam wtedy (tj. w czasie wzburzenia umysłów) został w skutek kompromisu przedłożony taki sam projekt; nie przypuszczam, żebyśmy go byli odrzucili.

Na to orzeczenie izba dała znaki ogólnego przyzwolenia

To nam przypomina pamiętną epokę z roku 1848, kiedy deputacya sejmu węgierskiego przybyła do Wiednia, żądając i niejako prosząc, by sejm uchwalił oznaczenie komisyi ad hoc, któraby wysłuchała żądania i propozycye węgierskie i zdała sprawę sejmowi. Cel był widocznie ten, by na najkrótszéj drodze popróbować, czy się nieda zawrzeć kompromis z ludami Austryi. Wtedy większość udecydowała, żeby nie przypuścić deputacyi węgierskiéj do wysłuchania ich zażaleń. Za przypuszczeniem było tylko liberalne stronnictwo, złożone po większéj części z Niemców, i Polacy. Czesi wtedy najwięcéj sprzeciwiali się przypuszczeniu węgierskiéj deputacyi. Z Polaków było podobno kilku, którzy odłączyli się od większości koła polskiego.

PRUSY.

Berlin, 2 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie parlamentu północno-niemieckiego rozpoczęło się o godzinie 10¼ z rana. Galerye były jak zwykle przepełnione. W loży dworskiéj zasiadł książę Karól pruski. U stołu komisarzy rządowych ministrowie hr. Itzenplitz, Friesen, Roon, baron Heydt, tajni radzcy Savigny, Liebe i inni. Posłowie nie licznie się zebrali. Izba przystąpiła natychmiast do obrad przedwstępnych nad projektem do konstytucyi, a mianowicie nad rozdziałem VIII, artykułami 45—49 (poczty i telegrafy). Artykuł 45 brzmi: „Poczty i telegrafy urządzone i administrowane będą na cały obszar Związku północno-niemieckiego jako jednolite państwowe zakłady obrotowe. W artykule 4 przewidziane prawodawstwo Związku co do spraw pocztowych i telegraficznych nie rozciąga się na te przedmioty, których uregulowanie wedle obecnie w pruskiéj administracyi pocztowéj i telegraficznéj istniejących zasad pozostawione jest ustanowieniu regulaminowemu i rozporządzeniu administracyjnemu.“ Do pomienionego artykułu postawiono dwie poprawki, które jednakże przy głosowaniu upadły a projekt przyjęto w osnowie pierwotnéj. Następnie przyjęto bez rozpraw artykuł 46: „Dochody z poczt i telegrafów są wspólne dla całego Związku Wydatki będą pokrywane z wspólnych dochodów. Przewyżki wpływają do kasy związkowéj.“ Tak samo odrzucono wszystkie poprawki do artykułu 47, orzekającego, że najwyższą władzę nad administracyą poczt i telegrafów dzierżyć będzie prezydyum związkowe. W równy sposób uchwalono artykuły 48 i 49, traktujące o pocztach i telegrafach, poczém przystąpiono do rozpraw ogólnych nad rozdziałami IX i X. Rozdział IX tyczy się marynarki i żeglugi. Pierwszy artykuł pomienionego rozdziału, artykuł 50 opiewa, że marynarka mórz Północnego i Bałtyckiego jest jednolitą pod naczelném dowództwem Prus. Organizacya i skład jéj zależy od króla pruskiego, który mianuje oficerów i urzędników marynarki i którzy wraz z majtkami przysięgę mu na wierność wykonają. Porty kiloński i nad Jadą są portami wojennemi związkowemi. Za normę składek do założenia i utrzymywania floty wojennéj i zakładów do niéj należących, służyć ma liczba ludności. Etat marynarki związkowéj ustanowiony będzie wedle tych zasad wspólnie z parlamentem itd. Artykuł 51: Okręty handlowe wszystkich państw związkowych tworzą jednolitą marynarkę handlową. Okręty te jednę i tę samą mieć mają banderę, czarno-biało-czerwoną itd. Rozdział X mówi o konsulatach, a mianowicie artykuł 52: Cała reprezentacya konsularna Niemiec Północnych pozostaje pod nadzorem prezydyum związkowego, które konsulów, po wysłuchaniu komitetu rady związkowéj dla handlu i obrotu, mianuje. Do pomienionych rozdziałów stawiono rozliczne poprawki. Poseł Schleiden oświadcza się za utworzeniem silnéj floty, lecz zapytuje się, jaką przy tém zachować należy miarę. Twierdzi, że floty angielska i francuzka uzyskały dla handlu niemieckiego te same korzyści, które przyznano Francyi i Anglii. Często flota nawet szkodzi. Przy bombardowaniu Valparaiso wszystkie narody poniosły szkody, z wyjątkiem poddanych tych państw, którzy od marynarki odnośnych swych krajów ojczystych żadnéj pomocy się nie spodziewali, gdyż ci zawczasu towary swe w miejsca bezpieczne schronili. Miasta hanzeatyckie, nie posiadające floty wojennéj, zawierały częstokroć korzystniejsze traktaty handlowe, niż państwa, znaczną mające marynarkę. Cała ludność marynarska Niemiec wynosi podług statystycznych podań 50 do 60 tysięcy. Marynarka wojenna Rosyi, Danii i Szwecyi składa się z 630 okrętów, z 5000 dział i 37,000 dusz. Jeżeli zatém utworzyć chcemy flotę, którąby wyrównywała owym trzem wspomnianym, natenczas musimy mieć samych marynarzów 37 tysięcy; a wtedy z całéj ludności nadmorskiéj 50,000 małoby co zostało. Przykład Anglii, jaki przytoczył mój preopinant, wykazuje, że koszta marynarki niezmierne są, przytém nie należy zapominać, że my flotę dopiero sobie stworzyć mamy. Francya potrzebuje rocznie 138 milionów franków, Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj 16½ miliona dolarów, a podczas ostatniéj wojny 122 miliony. Podczas téj mowy wszedł książę następca tronu saskiego. Komisarz związkowy pruski minister wojny i marynarki Roon mniema, że wywody preopinanta są tego rodzaju, iż, zdaniem jego, najlepiéj się przysłuży sprawie ogólnéj, jeżeli większéj ich części wcale nie poruszy. Mniema, że marynarka handlowa istnieje rzeczywiście dla marynarki wojennéj, lecz i przeciwnie, marynarka wojenna dla marynarki handlowéj. Obydwie marynarki wzajemnie się potrzebują. Marynarka wojenna nie może się obyć bez dzielnéj marynarki handlowéj, z któréj się rekrutuje, ale i marynarka handlowa istniećby nie mogła bez obrony marynarki wojennéj. Inni mówcy wyrażali swe zadowolnienie, że bandera okrętów tak wojennych jak i handlowych jedne i te same kolory mieć będzie. Artykuł 50 przyjęto następnie z małemi odmianami, mało znaczącemi. W ten sam sposób przyjęto artykuły 51 i 52 z poprawkami posłów Vinckego i Rabenau. Na tém wyczerpnięte zostały obrady nad przedmiotami, postawionemi na dzisiejszym porządku dziennym; marszałek Simson proponuje, ażeby najbliższe posiedzenie naznaczyć na jutro (środę) godzinę 10 z rana i umieścić na porządku dziennym obrady ogólne nad rozdziałem XI projektu do konstytucyi (wojskowa konstytucya Związku). Kilku posłów żądało odroczenia obrad, ażeby członkowie parlamentu byli się w stanie przygotować i zgłębić ten najważniejszy przedmiot, większość atoli oświadczyła się za propozycyą marszałka. Posiedzenie zakończono o godzinie 1½ z południa.

O kwestyi luksemburgskiéj zamieszcza urzędowy organ rządu holenderskiego Staatscourant w części nieurzędowéj: „Jesteśmy proszeni przez luksemburgską kancelaryą, ażeby zaprzeczyć jak najformalniéj wiadomości, jakoby ustąpienie w. księstwa nastąpiło i podnieść, że o podobném odstąpieniu dopiero wtedy mowa być może, jeżeli interesowane wielkie mocarstwa pomiędzy sobą co do téj kwestyi się porozumieją.“ Z powyższego okazuje się zatém, że odstąpienie nastąpić może.

Jenerał piechoty, gubernator fortecy Luksemburga, Brauchitsch, prostuje wiadomość, podaną przez All. Augs. Ztg, jakoby miał oznajmić o opuszczeniu fortecy, w następujących wyrazach: „Żebym miał w tych dniach zawiadomić oficerów załogi przy paradzie o zawartéj konwencyi, wedle któréj Luksemburg wcielony być ma do cesarstwa francuskiego i o nastąpić mającéj wkrótce ewakuacyi Luksemburga, uważać muszę za czczy i, jak się zdaje, złośliwy wymysł, który pod żadnym względem z prawdą się nie zgadza i oświadczyć, że już dawno nie miałem powodu zebrania oficerów przy paradzie, tém więc mniéj mógłem im powiedzieć cośkolwiek o mających się toczyć rokowaniach co do Luksemburga. Luksemburg, 29 marca 1867. Brauchitsch, jenerał piechoty, jenerał-adjutant i gubernator fortecy Luksemburga.

Baron Schleinitz, jako minister domu królewskiego, i baron Nothomb, jako pełnomocny belgijski minister, podpisali w zeszły piątek kontrakt ślubny hr. Flandryi, brata panującego króla belgijskiego, z księżniczką Maryą Hohenzollern. Ślub ma się odbyć dnia 25 kwietnia. Dnia 23 bm. przybędzie do Berlina król Belgów i hr. Flandryi.

Król Wilhelm przyjmował wczoraj posła pruskiego u dworu badeńskiego, hr. Flemminga, który z Karlsruhe przybył do Berlina.

Pozasłużbowy minister stanu Patow, ukończywszy interesy swego stanowiska komisorycznego jako administrator cywilny w Frankfurcie n. M., przybył ztamtąd do Berlina. Landrat Krupka, przydzielony dotąd do pomienionéj administracyi cywilnéj, udał się nasamprzód do Kassel, ażeby udzielić potrzebnych może wyjaśnień przy obejmowaniu urzędu naczelnego prezesa przez prezydenta p. Möllera.

W pałacu królewskim dany był wczoraj większy obiad dla księcia następcy tronu saskiego.

Staats-Anzeiger pisze: W obec wieści, które przeszły do tutejszéj Börsen Ztg o zamierzoném morganatyczném pojściu za mąż królowéjangielskiéj, jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że takowe nie mają najmniejszéj podstawy.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 marca. Piszą ztąd do Bresl. Ztg: „Do dyrekcyi warszawsko-wiedeńskiéj i warszawsko-bydgoskiéj kolei żelaznéj nadszedł rozkaz, ażeby przesłały plany budynków, należących do kolei, ze wszystkich stacyi do ministerstwa wojny w Petersburgu. — Również zapytano się też same dyrekcye, czy ich środki transportowe wystarczą do przewożenia codzień dwóch batalionów wojska od granicy pruskiéj tu dotąd. Donosimy o faktach tych, nie dodając żadnych komentarzy, gdyż takowe i tak jedynie na konjunkturach opierać by się mogły. — W rosyjskich dziennikach znajdujemy wiadomość, że w roku zeszłym liczba katolików, przeszłych na schizmę, wynosi w jednéj gubernii wileńskiéj 25,000. Nawracanie to w masach odbywa się tam w ten sposób, że w tych powiatach, w których katolicka wieśniacza ludność jest w mniejszości, ta wpisywaną bywa bez wszystkiego do ludności wyznania greckiego. Katolickich księży pomienionych powiatów oddalono, kościoły pozamykano a ludności nakazano kazać chrzcić swe dzieci przez popów rosyjskich, naturalnie podług obrządku greckiego. — Margrabia Wielopolski, który od kilku lat w Dreznie żyje z dala od spraw publicznych, zachorował ciężko na rozmiękczenie mózgu. Wiadomość ta obudza tu powszechny współudział. — Ogłoszenie komitetu urządzającego zakazuje wszystkim osobom, stojącym pod dozorem policyi, brania udziału w sprawach gminnych. Nie należy zapominać, że tu pod dozór policyjny dostać się można za nic nieznaczące podejrzenia polityczne. Lecz téż istotnie nie wiele stracą przez to wykluczenie od obrad nad sprawami gminnemi, gdyż gminy prawie nic w nich nie mają do powiedzenia.“

ROSYA.

Rosyjski Inwalid pod dniem 28 marca zamieszcza artykuł wstępny o Turcyi, który powtarzamy tu, jako charakteryzujący zapatrywanie się dziennikarstwa rosyjskiego na stósunki tureckie:

„Dziennik Liberté dał poznać publiczności bardzo ciekawy dokument, o którego rzeczywistém istnieniu, jednakże nie zupełnie jesteśmy przekonani, mianowicie list księcia Mustafa-Fazyl-paszy do sułtana. Wspomniony książę, dotąd bardzo mało okazujący się na polu politycznem, uważa się obecnie za przedstawiciela stronictwa tak zwanego „młodéj Turcyi,“ chociaż trudno zrozumieć z jakich żywiołów składa się to stronnictwo i gdzie ma podstawę w tureckiéj ludności. Wszystkim wiadomo, że pomiędzy Turkami znajduje się kilka osobistości, które otrzymały wychowanie w szkołach paryzkich, dobrze mówią po francuzku, przyswoiły sobie całą powierzchowność europejskiéj cywilizacyi, ale dotąd nikomu nie przyszło na myśl przypuszczać, żeby był jaki związek pomiędzy temi nie wieloma a całą pozostałą masą ich rodaków. Pamiętamy, że w jednym z ostatnich tomów swych pamiętników Guizot szczegółowo mówi o spostrzeżeniach, jakie miał sposobność robić nad ukształconymi Turkami; pierwszą wskazówką ich cywilizacyi, powiada on, jest najzupełniejsza pogarda wszystkiego tureckiego, wszystkich zwyczajów, obyczajów, pojęć swéj sfery, a inaczéj téż być nie może, gdyż każdy Turek skoro tylko pozna się z Europą, przychodzi do przekonania, że życie europejskie zupełnie jest niedostępne dla jego plemienia. Książę Mustafa-Fazyl pasza stanowi w tym względzie rzadki wyjątek; przekonany jest, że Turcy łatwo mogą stać się Europejczykami, że dla tego potrzeba tylko, aby sułtan wyrzekł jedno magiczne słowo. Wprawdzie przyznaje on otwarcie, że rasa turecka, niegdy nie posiadająca zdrowych zarodów życia, dochodzi teraz do zupełnego rozkładu: statystyczne dane wskazują, że liczebność jéj ciągle się zmniejsza; pod względem umysłowym zostaje w stanie takiéj grubéj ciemnoty, jaką odznaczała się przed 4 wiekami; ani przemysł, ani handel, ani żadne kunszta i rzemiosła nie mogły być w niéj zaszczepione. Czémże objaśnić tak uderzające zjawisko? Według zdania tureckiego księcia, należy szukać rozwiązania téj zagadki w nieznośnie złéj politycznéj

---

tyle lat ubiegłych i tyle wypadków obejmowała, było nietylko przyjemném, korzystném dla własnego ukształcenia, ale nawet wielce zaszczytném; tutaj ogólne tylko rysy Puław przedstawiłem, będę miał późniéj sposobność pomówienia o osobach, które tamtejsze towarzystwo składały.

W dniu 18 listopada już liczni zaczęli się zbierać goście; księżna jenerałowa pierwszą wnukę, pani Zamoyska pierwszą córkę wydawała za mąż, oba więc domy Czartoryskich i Zamoyskich starały się świetnym uczynić obchód téj uroczystości; z Warszawy przybyli na nią książe i księżna Maksymilianowa Jabłonowscy, Roman i Amelia Załuscy, jenerał Tomasz Łubieński, szambelan Tymowski i Łęski, cała rodzina Zamoyskich i Działyńskich z Galicyi; zjechali książę Henryk i księżna Henrykowa Lubomirska z córką księżniczką Izą, dzisiejszą księżną Władysławową Sanguszkową, a która wówczas jaśniała całym urokiem wiosny i piękności. Przybył także pan Alfred Potocki z Łancuta i pan Jan Stadnicki i rodzina Preków i młody Prek głuchoniemy zabawiał towarzystwo zręcznem i wymownem opowiadaniem na migi poematów Byrona, zwłaszcza oblężenia Koryntu. Całe sąsiedztwo Puław, bliższe i dalsze, zebrało się także. Była tam i pani Rozalia Rzewuska z córką i jenerał Morawski z żoną, któréj życie już było gasnącém, i rodzina Tarnowskich i pani Jezierska z Garbowa, tak że całe weselne koło ze stu pewnie osób składało się. Po weselu już przybył jakiś Anglik, namiętnie lubiący taniec, a który w Warszawie dowiedziawszy się, że w Puławach tańcują, pospieszył tam acz nieproszony, dwie całe noce przetańcował i całe zgromadzenie zabawił i ucieszył swoją wyspiarską oryginalnością.

Księżna jenerałowa zajmowała dół pałacu po lewéj stronie od wchodu, tam zawsze przyjmowała, lecz na obchód weselny wnuczki rozwarły się górne pokoje, świadki tylu dawnych uczt i obchodów. Ślub odbył się w sali, złotą zwanéj. Księżna jenerałowa wystąpiła w łańcuchu jagielońskim, z Sybilli wziętym. Pannę młodą, która nie tyle pięknością, jak znaną łagodnością i dobrocią ciągnęła ku sobie serca i obudzała współczucie, na wezwanie ojca poprowadził do ołtarza p. Jan Stadnicki i brat jéj Jan Zamoyski, odprowadzili zaś od ołtarza ks. Henryk Lubomirski i p. Alfred Potocki; tak książę Henryk, jak p. Stadnicki wystąpili w stroju polskim, co wraz z łańcuchem jagielońskim stało się przedmiotem szpiegowskiego raportu, złożonego W. księciu, który to zgromadzenie puławskie czujném okiem śledzić kazał. Podjęcie gości było zbytkowe i wykwintne tak w pokarmach jak w napojach, tańcowano przed ślubem, w dzień ślubu i po ślubie, bawiono się wesoło i równie świetnych dni już więcéj nie ujrzały Puławy, które pokilkakrotnie dawniéj przyjmowały i świetnie podejmowały i monarchów i różnych czasu swego znakomitych ludzi.

Między godowymi gośćmi w Puławach był także książę Antoni Jabłonowski, syn najstarszy księżny Stanisławowéj; był on dawniéj referendarzem w rządzie i znany był krajowi z posłannictwa, powierzonego mu do Szwajcaryi, dla odebrania i przewiezienia do Krakowa zwłok Tadeusza Kościuszki. Obdarzony on był żywym salonowym i złośliwym dowcipem. Bawiąc w Puławach podczas weselnych uroczystości głośno i wiele mówił o sprawach publicznych a tak śmiało wyrażał się o rządzie, o rządzących, o samym panującym, że wszyscy obecni i zdziwieni i zatrwożeni byli. Pan Zamoyski zawsze ostrożny, sama księżna jenerałowa, nie zawsze odznaczająca się ostrożnością, którą twardy czas obecny nakazywał, kilkakrotnie wyrazili swoje nieukontentowanie z téj mowy tak śmiałéj. Jednéj nocy, czy w dzień ślubu, czy po ślubie, gdy już wszyscy spoczywali, jakiś nieznajomy podróżny, zapytawszy o mieszkanie księcia Jabłonowskiego, przybył do niego; wpuszczony, długą z nim odbył naradę i nadedniem niespostrzeżony zniknął. Po tych odwiedzinach jeszcze śmieléj zaczął przemawiać książę Antoni, głośno mówił o konieczności zmiany politycznéj i bliskie jéj nadejście przepowiadał. Któż go to odwiedził? Oto jego nocnym gościem był Bestużew, jeden z naczelników zawiązanego już wówczas spisku petersburgskiego; oto książę Jabłonowski wciągniony już do niego, porozumiawszy się podobno z nim, Puławy mu wskazał na miejsce spotkania podczas obchodu ślubnego, obiecując sobie, że przy liczniejszém zgromadzeniu znajdzie tam nowych do spisku rekrutów. Czyli szpiegi Wielkiego księcia powzięli o tém spotkaniu wiadomość i donieśli je, twierdzić nie mogę, ale zawsze wybór miejsca i czasu na układy spiskowe nie był właściwym.

Po weselu puławskim wróciwszy do swojéj wiejskiéj ustroni, zwykłym moim oddałem się zajęciom. Przyjemność tego trybu życia powiększoną została bytnością w sąsiedztwie mojém w Niędrzwicy, pp. Kownackich ojca i syna, brata i synowca pani Dłuskiéj. Obydwóch towarzystwo było mi najmilszém. Pan Tadeusz Kownacki, ojciec, był jednym z najdawniejszych przyjaciół mego ojca. Syn jego Stanisław, wychowany w Paryżu, z sercem zacném, z umysłem wykształconym, był dla mnie najprzyjemniejszym towarzyszem i wtenczas zawiązała się między nami czuła przyjaźń, któréj mu do grobu jego dochowałem i którą za grobem w tkliwéj piastuję pamięci.

W Europie wówczas zupełna cisza panowała. Rewolucye i powstania wszędzie pokonane; we Francyi władza monarchiczna Karóla X, wzmacniająca się przy pomocy izb monarchicznych, towarzystwa tajne, jedne odkryte, ukarane, drugie zmuszone stać się jeszcze tajniejszemi, przymierze, świętém nazwane, Austryi, Rosyi i Prus, a w którego duchu i rząd francuski pracował, wzmocnione osobistą przyjaźnią trzech monarchów i coraz silniejsze; wszystko to zdawało się zapewniać długą spokojność samowładnym tronom a niewolę ludom. We Francyi wprawdzie opinia publiczna, drażniona zbytkiem gorliwości religijnéj i monarchicznéj rządu, oburzona prawem karném przeciw świętokradztwu, pobudzona do zazdrości wynadgrodzeniem miliardowém emigrantów, do czujności podniecona zamachami przeciw wolności druku, zaczęła swoję podejrzliwość i niechęć objawiać. Przecież namaszczenie i koronacya Karóla X odbyły się w maju spokojnie i z wznowieniem wszelkich dawnéj monarchii obrzędów, a tak gdy wulkan europejski, Francya, wybuchem nie zagrażała, cała Europa w pokoju i ciszy pogrążona była. Ciszę tę przy końcu roku przerwał wypadek niespodziewany, prawie nagły, który w całym świecie najsilniejsze wywołał wrażenie, który u nas w Polsce, jak grom uderzył i rozmaite, sprzeczne, różne u różnych ludzi obudził uczucia, uczucia żalu i skrytéj radości, obawy i nadziei, zdziwienia i oczekiwania. Pierwszych dni grudnia przeraziła Warszawę wieść, lotem błyskawicy rozniesiona, że prawie nagle cesarz Aleksander, żyć przestał. Wieść ta nadbiegła z dalekich południowych kończyn cesarstwa rosyjskiego, od morza Azefskiego z Taganrogu, dokąd cesarz pospieszył dla połączenia się z cesarzową Elżbietą, pod łagodnem niebem szukającą pokrzepienia nadwątlonego zdrowia. Wieść ta najprzód przez publiczność przyjętą została z przerażeniem, żalem i boleścią; gdy potwierdzona następnemi doniesieniami okazała się niezawodną, w niejednéj cząstce téjże publiczności inne rozbudzać zaczęła wrażenia. Wrażeniem jednak powszechném była niepewność i obawa przyszłości. Przez dni kilkanaście, od chwili nadejścia téj bolesnéj wieści, państwo rosyjskie, Polska kongresowa i cała Europa zostawały i w oczekiwaniu następstw tak wielkiéj śmierci (C. d. n.)

administracyjnéj organizacyi cesarstwa, — organizacyi, przy której jak się on wyraża, cała ludność podzielona jest na dwie części: uciskających i uciemiężonych. Ale rzecz dziwna, jeżeli kto może mieć smutne prawo do tego, by być zaliczonym do rzędu uciemiężonych, to niezawodnie podwładni Porcie chrześcianie: dla czegoż nie podpadają oni takiemu procesowi wyradzania się, na jakie skazane jest plemię tureckie? Dla czego nawet teraz przy wszystkich gwałtach i nadużyciach, przez nich doznawanych, nie zamiera w nich duch przedsiębierczości, który odznaczają się na wszystkich stopniach swego życia? Mustafa-Fazyl-pasza chce dowieść, że teraz los muzułmanów wcale nie jest lepszy od losu ludności chrześciańskich, przypuśćmy to, ale jakaż ogromna różnica pomiędzy jednymi a drugimi! Już to samo powinno przekonać autora listu, że przyczynę upadku plemienia tureckiego stanowi nie tylko sam zły system zarządu, chociaż wcale nie chcemy zaprzeczać jego twierdzeniu, że wspomniony system doszedł do ostatniego stopnia potworności. Według zdania księcia tureckiego, jest pewny środek ocalenia cesarstwa: niech tylko sułtan ogłosi konstytucyą, kraj przerodzi się w jednéj chwili. Dalepszego przekonania o swém rozumowaniu Mustafa-Fazyl-pasza przytacza za przykład Francyą, która po 1789 r., w skutku dokonanego w niéj przewrotu, doszła do wysokiéj materyalnéj pomyślności. Z tego jednego można już sądzić, jak dobrze rozumie on historyczne zjawiska! Zaraz widać, że turecki książę nie na próżno był uczniem Francuzów; przywłaszczył sobie wszystkie ich maniery, kiedy rozprawia o zaletach wolności politycznéj, o przerodzeniu się narodu na nowych podstawach, o radykalnym przewrocie itd. Zdaje nam się jednak, że przez teraźniejszy swój przykład potwierdza on jeszcze raz spostrzeżenie p. Guizota, do jakiego stopnia powierzchowny jest blask, jakiego nabywają Turcy w zetknięciu się z europejską cywilizacyą: widzą tylko jéj zewnętrzność, ale wewnętrzne jéj znaczenie zupełnie dla nich jest niedostępne, a myślą o zastósowaniu do siebie form, nie mających nic wspólnego z ich życiem."

FRANCYA.

Paryż, 30 marca. Wiele tu jeszcze mówią o burzliwéj scenie na przedwczorajszém posiedzeniu senatu z powodu podjętéj przez p. Saint Beuve obrony Rénana. Podniósł kwestyą hr. Ségur d'Aguesseau, wspominając o dawnym ministrze oświecenia, p. Rouland, że sumienie jego wiecznie mu wyrzucać powinno, iż niegdyś Rénana powołał na katedrę hebrajskiego języka. W rozprawach wziął także udział marszałek Canrobert, który z gwałtownością powstał przeciw obrońcy Rénana, panu Saint Beuve: „Nie należy w tém zgromadzeniu" mówił marszałek, „stawać w obronie tego, który zaprzeczył bóstwa Chrystusa i powstał jako zacięty wróg religii naszych ojców, która jest jeszcze religią bardzo wielkiéj części Francuzów. Co do mnie, nie narzucam nikomu sądu o książce tego pisarza, ale protestuję uroczyście przeciw naukom, które książka ta zawiera i spodziewam się, że słowa moje znajdą tu silny odgłos!" (huczne i przeciągłe oklaski). P. Saint-Beuve już do głosu przyjść nie zdołał, bo głośne wołania: „do porządku! do porządku!" głuszyły każde jego słowo.

Komisye, które się zajmują roztrząśnięciem projektów do praw o reorganizacyi armii, odbyły wczoraj posiedzenie. Petycye, broszury przeciw nowemu prawu wojskowemu mnożą się z dnia na dzień.

Dymisyi hr. Walewskiego nie przestają w tutejszych kołach politycznych uważać jako wypadek nie małego znaczenia. Mianowicie upatrują coś tajemniczego w słowach hrabiego, wypowiedzianych w liście do cesarza, gdzie wspomina o „osobistych nieporozumieniach." Nawet przychylne rządowi organa prasy nazywają dymisyą hr. Walewskiego wypadkiem nieprzewidzianym. Hr. Walewski wyjeżdża w tych dniach do Włoch, gdzie dłuższy czas zabawić zamyśla. Ztąd to zapewne powstała pogłoska, że hr. Walewski zostanie posłem w Rzymie. Wczoraj wielka liczba deputowanych oddawała hrabiemu wizyty.

W kwestyi luksemburgskiéj nastała, jak się zdaje, chwila przestanku. W niektórych nawet kołach utrzymują, że cała ta wrzawa była jedynie giełdowym manewrem. Luksemburgski Courrier du Grand Duché pisze w dodatku wczorajszym z tryumfem: „Żaden jeszcze dziennik nie zwiastował czytelnikom radośniejszéj nowiny od téj, którą właśnie otrzymujemy: JKW. książę namiestnik upoważnia rząd do zaprzeczenia, jak najbardziéj stanowczego, pogłoskom, które obiegały o odstąpieniu W. Księstwa. Pozostaniemy więc Luksemburczykami." Tymczasem urzędowy hagski Staatscourant, lubo równie zaprzecza pogłoskom o dokonanym już fakcie cesyi, nie uważa jednakże podobnéj ewetualności za niemożebną, skoro w końcu mówi, że cesya podobna nastąpić tylko może za porozumieniem się w téj mierze mocarstw interesowanych.

Inna natomiast kwestya zajmuje tu obecnie w wysokim stopniu opinią publiczną. Rosya odstępuje podobno na rzecz Stanów Zjednoczonych amerykańskie posiadłości swoje. Nie przeto ważnym byłby ten wypadek, że Północnym Amerykanom zapowiada nabytek znacznego obszaru ziemi, bo Stany Zjednoczone mają krajów podostatkiem a amerykańska Rosya nie jest doprawdy rajem. Ale ugoda taka jest wyraźném uświęceniem serdecznego aliansu pomiędzy dwoma najrozleglejszemi państwami północnéj półkuli. Dzisiejsza La France, podając telegram o cesyi powyższéj, dodaje: „Takie odstąpienie posiadłości da się jedynie wytłómaczyć, jeżli przypuścimy, że opiera się na podstawie kompensat." Znaczące w téj mierze wskazówki podaje Koeln. Ztg.: „Jakież to kompensaty amerykańska unia ofiarować może?" pisze poważny dziennik nadreński; „nie ma ona żadnych na drugiéj półkuli posiadłości, ale ma za to środków dosyć, aby przymierzu odporno-zaczepnemu i innym podobnym kwestyom wielkie nadać dla cara znaczenie. W obec wielkich a tak widocznych planów Rosyi względem Azyi, może przymierze Rosyi z taką morską potęgą, jak Stany Zjednoczone, nieocenioną mieć wartość. Ztąd też uwaga Francyi i Anglii bacznie zwrócona na odnośne rokowania w Waszyngtonie. Ponieważ obok Rosyi Prusy w najserdeczniejszych z Północną Ameryką zostają stósunkach, ścisły alians pomiędzy Waszyngtonem a Petersburgiem może w razie europejskich zawikłań dla sprawy niemieckiéj nader być przydatnym."

Dziennik tutejszy Le Pays, uchodził dotychczas za nader poufny organ rządu i dla tego też przemawianiu jego za anneksyami na rzecz Francyi wielkie przypisywano znaczenie, ile że Pays nazywa się dodatkowo „dziennikiem cesarstwa". Otóż dziś oświadcza Monitor: „Niektóre zagraniczne dzienniki podają, jako pogłoskę wiarogodną, że dziennik Le Pays jest wyrazem usposobienia rządu. Jest to wiadomość mylna, któréj zaprzeczyć mamy powody. Le Pays ma własną politykę i własną redakcyą, za którą nikt nie jest odpowiedzialnym, prócz zamianowanego przez akcyonaryuszów redaktora."

Dzisiejszy Monitor zamieszcza program otwarcia wystawy, które nastąpi jutro o godzinie 2 z południa. Cesarz zajedzie wraz z cesarzową i cesarzewiczem o téj godzinie przed wchodową bramę gmachu wystawy, poczem przejdą przez różne bliżéj oznaczone części gmachu i parku z liczną świtą. Komisarze wystawy i przysięgli sędziowie pojedyńczych krajów będą przedstawieni cesarstwu w odnośnych oddziałach. Cesarstwo odjadą bramą, leżącą naprzeciw szkoły wojskowéj.

ANGLIA.

Londyn, 29 marca. Stósunek Anglii do kwestyi wschodniéj powoli wyjaśniać się zaczyna. W izbie lordów pytał wczoraj lord Denbigh, czy to prawda, że rząd angielski wezwany został od Francyi, Austryi i Rosyi, aby wespół z temi mocarstwami domagał się od Turcyi odstąpienia Kandyi na rzecz Grecyi; lord Denbigh głośną przytém podnosi skargę przeciw ponawiającym się od pokoju paryskiego z r. 1856 roszczeniom mocarstw, żądających naruszenia całości Turcyi; potępia również sympatye dla kandyjskich powstańców i nazywa politykę Anglii, w razie przyłączenia się w kwestyi téj do innych mocarstw, polityką samobójczą, z któréj jedynie Rosya korzyść odnieść może. Lord Derby odpowiada w imieniu rządu: „Już dawniéj przy różnych sposobnościach oświadczałem po kilka razy, że nie jest naszą powinnością, przyspieszać upadek Turcyi, lecz starać się raczéj o to, aby, gdyby upadek ten był już nieuniknionym, działo się to stopniowo a dla Turcyi saméj, ile możności, nieznacznie. Nie mogę się na to zgodzić, aby polityka mocarstw zagranicznych dążyła do rozkładu całości tureckiego państwa. W ogóle jest jéj celem ubezpieczenie i utrzymanie Turcyi a choć wyniesienie zagranicznego księcia na tron rumuński sprzeciwia się traktatowi z obcemi mocarstwami, to przecie mocarstwa na wyniesienie to przystały dopiero wtenczas, gdy Turcya już się na nie była zgodziła, przekonana niewątpliwie przedstawieniami mocarstw, że zmiana ta wzmocni raczéj państwo, nie zaś osłabi je. To samo da się powiedzieć w wyższym stopniu o Serbii, któréj książęta dziś są wiernymi sprzymierzeńcami Turcyi. Co do Krety, mogę tylko następne złożyć oświadczenie. Gdyby na wyspie Krecie posadzono na tronie obcego księcia, jak się to stało w Serbii i Rumunii, to rząd Jéj KMości, jakiekolwiek byłoby jego zdanie, nie czułby się powołanym do stawiania tym postanowieniom przeszkód. Rzecz ta dotyczy kraju samego i być może, że jest dlań korzyścią; jedynie mieszany charakter ludności kreteńskiéj mógłby nasuwać trudności. Co do pytania, postawionego tu przez szan. lorda, odpowiadam, że nie nadeszło do rządu Jéj KMości wezwanie w formie noty. Przebieg sprawy jest następujący. Poseł francuski zgłosił się do mego szlachetnego krewnego (lorda Stanley), stojącego na czele spraw zagranicznych i oświadczył, że rząd francuski radził, aby Kreta została przyłączoną do Grecyi albo raczéj zamierza radę tę udzielić Turcyi, i zapytał, czyby rząd angielski chciał radę tę poprzeć? Myśmy odpowiedzieli, że nie czujemy się uprawnionymi do dania takiego polecenia naszemu posłowi w Carogrodzie; gdyby jednak Turcya dobrowolnie przystała na taką anneksyą, nie uważalibyśmy tego oporu z naszéj strony za naszą powinność. Rosya wystąpiła z podobnemi propozycyami i podobną téż otrzymała odpowiedź. (Słuchajcie! słuchajcie!) Co Austrya uczyniła, tego nie wiem; ale Francya i Rosya radziły Turcyi, aby dobrowolnie przystała na anneksyą. Rząd Jéj K. Mości usuwa się od wszelkiéj w tym względzie rady. Bo najpierw nie jest to bardzo prawdopodobném, aby Turcya przyjęła dobrą radę, a podrugie, wątpię, aby anneksya była korzyścią dla mieszkańców wyspy. My chcielibyśmy obchodzić się z Turkami, jak z przyjaciołmi naszymi, nie dawać im innéj rady, chyba zbawienną dla nich, a przedewszystkiem nie narzucać im polityki, któréj sami nie uznają za dobrą, aby zwierzchnicze swe prawa zachować w całości.

Z Corku w Irlandyi niepokojące znowu o ruchu Fenian nadeszły wiadomości. Policya i wojsko znowu w wielkim ruchu a ruchome kolumny przebiegają po okręgu, którego ludność nie ochłonęła jeszcze z wzburzenia, spowodowanego ostatniemi aresztowaniami. Dnia 27 zm. przyaresztowano w Millstreet (między Killarney i Mallow) na nowo 4 osoby, które poprzednio za kaucyą z więzienia wypuszczone zostały. Następnie uwięziono jeszcze 15 osób. Emigracya z kraju w skutek ostatnich rozruchów na wielkie odbywa się rozmiary. Ostatniemi dniami emigrowało z samaj okolicy Corku 300 młodych ludzi do Ameryki.

AMERYKA.

Nowy Jork 18 marca. Nowy kongres sam jeszcze nie wie, co ma ze sobą zrobić: czy odłożyć posiedzenia do maja, lub jak chcą niektórzy, do października; czy też pomimo szczupłéj liczby członków prowadzić daléj walkę z prezydentem. Kwestyą oskarzenia Johnsona odesłano do komitetu 39, w którym panów Morris i Cook republikanów, tudzież demokratę p. Ragers zastąpili: M. Churchil republikanin, oraz Marshall i Eldrige demokraci. To znaczy, że opozycya, przyjazna prezydentowi, zyskała jeden głos. W senacie prezydującymi komitetów mianowani zostali: M. Summer (komitet spraw wewnętrznych), M. Morgan (skarbowy), Trumbull (sadowy) i Wilson (sprawy wojskowe).

Z raportu ministra pokazuje się, że dług publiczny Unii wynosił 1go marca 1866 roku 2,711,850,000 dolarów, a 1go marca roku b. 1,530,763,890, czyli, że dług w ciągu jednego r. został zmniejszony o 181,086,110 dol., to jest blizko miliard franków. Jeżeli okoliczności nie wpłyną za zwykły bieg administracyi skarbowéj, olbrzymi ten dług zostanie spłacony w ciągu lat 15. Tak wzorowéj i sumiennéj administracyi, oraz poczucia obowiązku w spłacaniu długu napróżnobyśmy szukali w historyi finansów europejskich.

Senat na wniosek jenerała Horward dyrektora, biura, czuwającego nad oswobodzonymi niewolnikami uchwalił milion dollarów dla przyjścia w pomoc nędzy na Południu bez względu na kolor skóry i opinie polityczne. Środka tego trudno nie pochwalić, zwłaszcza przy takiéj zawziętości kongresu przeciw Stanom południowym.

Telegramy.

Monachium, 2 kwietnia. W skutek pojawienia się kwestyi luksemburgskiéj spodziewać się należy objawów opinii publicznéj celem odparcia wszelkich obcych zachcianek. Ustępstwa w téj mierze Prus uważałby naród bawarski za przychylenie się do sprzedaży.

Paryż, 1 kwietnia. Cesarz i cesarzowa byli dzisiaj w południe o godzinie 2 w południe w pałacu wystawy.

Londyn, 1 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj oświadczył sekretarz stanu spraw zagranicznych Stanley, iż co do sprawy luksemburgskiéj nic pewnego udzielić nie może a co do sprzedaży rosyjskiéj Ameryki Stanom Zjednoczonym, niczego się nie dowiedział.

Londyn, 1 kwietnia. Z Nowego Jorku telegrafują pod dniem 31 marca linią podmorską: Wedle obiegającéj tu wiadomości kupiły Stany Zjednoczone Amerykę rosyjską za 7 milionów dolarów.

Parowiec „City of Paris" przybył.

Donoszą z Meksyku, iż w Vera Cruz ogłoszono stan oblężenia.

Londyn, 2 kwietnia. W skutek w mowie będącéj sprzedaży Luksemburga uważają tu zamierzoną podróż, króla pruskiego i cesarza rosyjskiego na wystawę przemysłową do Paryża za wątpliwą.

Londyn, 2 kwietnia. Holenderskie telegramy handlowe i wiadomości dziennikarskie twierdzą, iż stanowczo zaniechano sprzedaży Luksemburga. W kołach dobrze poinformowanych tém mniéj uważają wiadomości te za prawdziwe, że doniesienia paryzkie w sprzeczności są z holenderskiemi.

Carogród, 1 kwietnia. W. Porta najstanowczéj odrzuciła propozycye co do ustąpienia Kandyi, przedłożone jéj ze strony Francyi w sformułowanéj nocie ze strony Rosyi, Austryi, Prus i Włoch przez odnośnych posłów pojedyńczo i ustnie.

Berlin, 3 kwietnia. Wedle dzienników rannych przybędą tu król Belgów, hr. Flandryi i rodzina Hohenzollernska w dniu 23 mb. — Naczelny dowódzca wojska egipskiego Chachim pasza przybył i zabawi tu dni kilka. — Nominacya Moellera na naczelnego prezesa prowincyi heskiéj, a Bernutha na prezesa rejencyi kolońskiéj podpisaną została.

Londyn, 3 kwietnia. W izbie lordów odpowiada Buckingham na interpelacyą Clarendona: Petersburgska depesza urzędowa potwierdza, że rokowania o sprzedaż z Ameryką toczą się. Rezultat nieznany, obawy nie są uzasadnione.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]
Berlin, dnia 3 kwietnia.

Powietrze: deszcz.

Giełda ziemiopłodów.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	77½
Żyto	55⅛
Okowita	16⅝
Giełda walorów.	**Kurs.**
Listy zastawne poznańskie nowe	87¼
Listy rentowe „	88
Amerykańska 6 % pożyczka	78
Akcye kolei żelaznéj Króla-Ludwika	84¾
Rosyjskie banknoty	80
Polskie listy zastawne	56⅝
Rosyjska pożyczka premiowa stara	90¼
„ „ „ nowa	86

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 kwietnia. Od kilku dni spostrzegamy poprzylepiane po rogach ulic **ogłoszenie** król. prokuratoryi tutejszéj w którém taż wyznacza 100 tal. nagrody temu, ktoby wykrył zbrodniarza, czy też zbrodniarzy, którzy w nocy z dnia 28 na 29 bm. zamordowali syna dzierżawcy wiatraka, po za bramą Warszawską położonego, Ignacego Kwiecińskiego. Zbrodnia sama czytelnikom naszym jest znana z poprzednich naszych doniesień i jeżeli tu wspominamy o ogłoszeniu król. prokuratoryi, to jedynie dla tego, ażeby podać nowy przykład jakiego poszanowania język nasz polski, który w W. Ks. Poznańskiém równouprawniony ma być z niemieckim, przez władze nasze doznaje. Zamordowany jest Polakiem, okolicznie wsie, z których prawdopodobnie zbrodniarz pochodzi czysto polskie, połowa przynajmniéj ludności Poznania jest polska, a mimo to król. prokuratorya uważała za dobre jedynie w niemieckim języku ogłoszenie swe porozlepiać. Czy to się nazywa równouprawnieniem?

— Tutejsza Ostd. Ztg zamieszcza następujące **oświadczenie** p. Nepomucena Kurnatowskiego z Dusiny, w powiecie śremskim:

„W okręgu policyjnym dolskim (powiat śremski), wieś Daleszyn z folwarkiem Malewa tworzyła jeden okręg wyborczy, w którym z wyjątkiem kilku Niemców sami Polacy mieszkają. Bez względu na to przewodniczącym wyborów był p. Pietsch z Daleszyna a w całéj komisyi jeden tylko Polak zasiadał. Wybory odbywały się w sali pańskiego dworu, do któréj się przechodziło przez sień i przedpokój, przez troje drzwi. Wybory nie odbyły się więc publicznie, jak prawo nakazuje, a czasu przepisanego również nie dotrzymano, bo akt wyborczy trwał tylko od 10 rano do 4 po południu. Dzień przed wyborami rozdano 53 karteczek na p. Szułdrzyńskiego 53 uprawnionym wyborcom narodowości polskiéj. Z tych tylko 3 uznano za ważne. Rezultat ten osiągnięto w sposób następujący: Kiedy wyborcy polscy weszli razem do sali oddać karteczki, przewodniczący oświadczyli, że polskich karteczek nie odbiorą i kazali, zwłaszcza służebnym swoim, uprawnionym do wyboru, wyjść z sali na dwór. Dopiero grożono im karami i natychmiastowém uwolnieniem ze służby, gdyby na Kennemanna z Klenki głosów oddać nie chcieli, a gdy i to nie pomogło, stanęli w drzwiach, prowadzących do sali, ogrodowy Armin Trautmann, urzędnik gospodarczy Weichter i leśniczy Stiller, a wpuszczając po jednemu głosujących, wyrywali im karteczki polskie i wmuszali przyjęcie niemieckich. Tym sposobem z 53 polskich wyborców zmuszono 32 do oddania niemieckich karteczek, wbrew prawu o wolnym wyborze, a z reszty 21 karteczek, przewodniczącym oddanych, za przewodem p. Pietscha 18 unieważniono i jako ballast odłożono na bok; z jakiego powodu, niewiadomo. Groźby zaś wykonano. W miejsce krów w deputacie przyjętych na wyżywienie kilkom dano kozy; innym nie dano furmanki po drzewo deputatem przeznaczonéj a Jakóba Walkowiaka z Malewa z żoną wypędzono ze służby przed czasem. Za prawdę wymienionych faktów poręczam."

— **Rury wodociągowe** zaprowadzone być mają w gmachu gimnazyum św. Maryi Magdaleny i w gmachu celnym. Z prywatnych osób zaprowadza właściciel nieruchomości na Grobli, p. radzca handlowy Bielefeld, też rury na wielką skalę w swojéj kamienicy.

— **Woda w Warcie**, któréj wysokość wodoskaz przy moście Chwaliszewskim już tylko cztery stopy wskazywał, przybrała znacznie od kilku dni, tak że dziś już dochodzi do 9 stóp. Obydwa przejścia na tamie Berdychowskiéj już są zalane; powodzi atoli na większe rozmiary obawiać się nie należy.

— **Przedstawienie** wczorajsze p. Monhaupta w teatrze letnim odbyło się w obec dość licznie zgromadzonéj publiczności. Nas zajęły najbardziéj krajobrazy i optyczne gry kolorów, które w rzeczy saméj po mistrzewsku są urządzone, lubo i sztuki kuglarskie, jak zwykle, powszechnie się podobały.

— **Kalendarz** Jutro w czwartek dnia 4 kwietnia, Izydora biskupa. Wschód słońca o godzinie 5 minut 33, zachód o godzinie 6 minut 35.

— * **Podwójne samobójstwo**. W Wrocławiu wydobyto w tych dniach ze stawu ciała dwóch dziewcząt, mogących mieć po 16 lub 17 lat, które wieczorem dnia poprzedniego poopuszczały domy rodzicielskie; ich kapelusze, woalki, krynoliny znaleziono na brzegu. Jak ze znalezionych notatek wnosić trzeba, były to dwie serdeczne przyjaciółki za życia, a w chwili zgonu chcąc być ściśle zjednoczone, skrępowały się jedna z drugą wielką chustką. Zdaje się, że powodem tego samobójstwa była miłość nieszczęśliwa, bo przy jednéj z dziewcząt znaleziono fotografią młodego mężczyzny i list ołówkiem pisany, w którym prosi o przebaczenie za czyn, który spełnić zamierza.

— * **Młodzież angielska** znakomitych rodzin garnie się w ogóle wcześnie do pracy pożytecznéj. Najwięcéj jéj wchodzi na drogę polityki i dyplomacyi, ale są i tacy, którzy twardszych nie unikają przedsięwzięć. Tak 18letni markiz Bute opisał niedawno w Times podróż swą świeżą do meczetu nad Hebron (w Ziemi świętéj) i to z godną uwagi erudycyą architektoniczną; lord Milton odbywa podróże naukowe w nieznane części świata; zmarły lord Ockham (wnuk poety Byrona) pracował incognito jako robotnik przy warsztatach okrętowych; hrabia Caithness był biegłym inżynierem i prowadził nawet raz pociąg królewski po drodze żelaznéj. Wiele z téj młodzieży, jak np lord Grosvenor, książę Southerland, należą do straży ogniowéj i nie żałują się bynajmniéj przy pożarach. Damy angielskie także do praktycznych biorą się niekiedy zatrudnień; księżna Southerland, matka wymienionego członka straży ogniowéj, rysuje projekta do obić, lepiéj niż niejeden profesyonista, a księżniczka Galii tak biegłą jest w robotach kobiecych, że niejednę z wprawnych robotnic mogłaby nauczyć.

Wiadomości literackie.

— **Rozpisanie konkursu o nagrodę za najlepszy utwór dramatyczny**. Dyrekcya teatru polskiego we Lwowie, pragnąc uzupełnić program, połączony z wybiciem medalu dla Aleks. hr. Fredry (ojca) i tym sposobem przyczynić się ile możności do poparcia sztuki dramatycznéj, uskutecznia własnym kosztem drugi nakład tego medalu i przeznaczyła cały czysty dochód ze sprzedaży jego na nagrodę za najlepszy utwór dramatyczny.

Zaproszeni w tym celu przez dyrekcyą teatru pp. Leszek hr. Borkowski, Witold hr. Borkowski, Włodz. hr Dzieduszycki, Aleks. hr. Fredro (syn), Henryk hr. Fredro, Ksawery Godebski, Bernard Kalicki, dr. Mikołaj Lipiński, dr. Antoni Małecki, Adam Miłaszewski, Ludwik Pierożyński, Teofil Pietruski, Wincenty Pol, Zygmunt Sawczyński, Witalis Smochowski (jciec), Juliusz Starkel, Leopold hr. Starzeński, Franciszek Waligórski, Karól Widman, Jan hr. Załuski i Władysław Zawadzki — przyjąwszy chętnie udział w przeprowadzeniu tego zamiaru, wybrali z grona swego ściślejszy komitet, złożony z pięciu członków, którymi obrani zostali większością głosów pp. Ksawery Godebski, dr. Antoni Małecki, Adam Miłaszewski, Teofil Pietruski i Witalis Smochowski, z dodaniem Franciszka Waligórskiego jako sekretarza.

Z ożony w ten sposób komitet ściślejszy, któremu służy prawo rozszerzenia się w miarę potrzeby, przyjąwszy na siebie obowiązek tak ułożenia i ogłoszenia programu konkursowego, jako też ocenienia sztuk nadesłanych i przedłożenia pełnéj komisyi wniosku względem nagrody, podaje niniejszém do wiadomości co następuje:

1. Z dniem dzisiejszym rozpisuje się konkurs o nagrodę za najlepszy oryginalny utwór dramatyczny w sumie (300) trzystu złr. w. a.

2. Ubiegać się mogą o tę nagrodę wszelkiego rodzaju oryginalne utwory dramatyczne, a mianowicie tak trajedye, jako też dramata i komedye, pisane czy wierszem czy prozą, bez żadnego zgoła ograniczenia co do tła ich osnowy, z tém jedném tylko zastrzeżeniem, ażeby sztuka odpowiadała warunkom scenicznego przedstawienia.

3. Przypuszczeni są do tego konkursu w ogóle wszyscy polscy pisarze dramatyczni tak w kraju jak i za granicą.

4. Termin do nadsyłania sztuk konkursowych naznacza się do dnia 30 listopada rb.; później nadesłane sztuki nie będą uwzględniane.

5. Każda nadesłana sztuka konkursowa musi być opatrzona na karcie tytułowéj jaką dewizą i adresem, i ma być do niéj załączony list opieczętowany z tą samą dewizą na kopercie a wewnątrz z nazwiskiem autora. List taki będzie otworzony tylko w razie przyznania nagrody; w przeciwnym razie zwrócony zostanie wraz z rękopisem bez naruszenia tajemnicy podług wskazanego adresu. Ubiegające się o nagrodę sztuki nadsyłane być mają pod adresem: „Do komisyi konkursowéj na ręce dyrekcyi teatru polskiego we Lwowie" z dopiskiem na kopercie: „Sztuka konkursowa."

6. Utwór uznany za najlepszy większością głosów pełnéj komisyi otrzyma wspomnioną nagrodę z tym jednak warunkiem, że dyrekcyi teatru polskiego będzie służyło prawo przedstawiania jéj na scenie lwowskiéj i to z zastrzeżeniem pierwszeństwa; zresztą pozostanie autorowi wyłączne prawo własności tego utworu. W przypadku, jeżliby wymagania cenzury stały na przeszkodzie przedstawieniu sztuki nagrodzonéj na scenie lwowskiéj, będzie autor jéj — bez żadnego jednak uszczerbku co do przyznanéj nagrody — obowiązany, porozumieć się z dyrekcyą teatru polskiego we Lwowie względem potrzebnych zmian w sztuce o tyle, ażeby stało się możliwém przedstawienie jéj na scenie lwowskiéj. Jeżliby zaś zmiana taka okazała się niepodobną, ustaje to zobowiązanie i autor otrzyma mimo to przyznaną nagrodę.

7. Drugi z kolei uznany za najlepszy utwór dramatyczny otrzyma pochwałę komisyi, a jeżliby autor żądał przedstawienia jego na scenie lwowskiéj, obowiązuje się dyrekcya téj sceny wypłacić mu zwyczajną tantiemę 10-procentową.

8. Mniéj lub więcéj rychłe ogłoszenie rezultatu konkursowego zależeć będzie od ilości sztuk nadesłanych i nastąpi zaraz po ostatecznem orzeczeniu pełnéj komisyi.

9. Jeżliby żadnéj z sztuk nadesłanych nie mogła być przyznaną nagroda, wtedy nastąpi rozpisanie nowego konkursu, który komisya konkursowa w swoim czasie ogłosi.

Uprasza się Redakcye wszystkich dzienników polskich tak w kraju jak i za granicą o rozgłoszenie niniejszego konkursu.

Lwów, 26 marca 1867 roku.

Sekretarz: Franciszek Waligórski. Przewodniczący komisyi: Leszek Dunin Borkowski.

Przybyli do Poznania dnia 3 kwietnia.

BAZAR. Łącki z Posadowa, Kierska z Podstolic, Skóraszewska z Turska, Dawid z Jas.
HOTEL DU NORD. Hr. Bniński z Ćmachowa, Wilkoński z Wapna, Szramkowski z Wronek.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Lüdemann z Lipska, Ollendorf i Brühl z Warszawy, Romanowski i Zakrzewski z Król. Polskiego.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Bieńkowski z Smuszewa, Bröckere z Sławoszewa, Lubelin z Bordeaux, Schmidt z Lipska, Winkler z Wrocławia.
TILSNERA HOTEL GARNI. Arlt z Grodziska, Trautmann z Poznania, Bordiechn z Heilsberga, prob. Pestrych z Rokitna, Matschke z Gumbina, Schwerin z Berlina, Krüger z Wrocławia.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Cohn z Wrocławia, Gumpf z Berlina, Chiostri z Florencyi, Masi z Rzymu, Becker z Mannheimu, Hilpert z Florencyi, hr. Arco z Wronczyna, Köhne z Magdeburga, Schmidt z Oschatz.
KEILERA HOTEL. Weiss z Krosna, Pawłowski i Bellach z Buku, Allman z Drosna.
POD CZARNYM ORŁEM. Chrzanowski z Jarząbkowa, Drwęski z Ordzina, Rajkowska z Wrześni.
HOTEL EICHBORNA: Buttermilch z Leszna, Heilfron z żoną z Wójcina, Bogdański z Kończynowa, Heinze z W. Czerna, Scheibe z Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy banku pruskiego z dnia 30 marca 1867.

Aktywa.

1. Brzęcząca moneta i w sztabach	81,053,000 tal.
2. Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas zastaw.	2,470,000 „
3. Remanenta wekslowe	60,693,000 „
4. Remanenta lombardowe	14,390,000 „
5. Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	15,516,000 „
Pasywa.	
6. Banknoty w obiegu	121,417,000 „
7. Kapitały depozytowe	19,254,000 „
8. Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	3,912,000 „

Berlin, 30 marca 1867.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku:
Dechend. Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp. Herrmann. Koenen.

— * **Wełna.** Wrocław, 29 marca. W minionym tygodniu liczni na tutejszym targu czynnymi byli kupcy, pomiędzy którymi prócz wielkiéj liczby fabrykantów z Żegania, Forstu, Sommerfeldu i Żórawia znajdował się znaczny przędzarz turyngski i dom z ks. Bergu, którzy we wszystkich reprezentowanych tu gatunkach wełny czynili zakupy. Ogólna jednak sprzedaż nie przeniesła 2000 cent. a składała się przeważnie z dobréj polskiéj i cienkiéj węgierskiéj wełny, do wyrobu sukna zdatnéj, po cenie 70—78 tal., z rosyjskiéj i węgierskiéj czesanki po cenie 58—65 tal. i nieco szląskiéj wełny średniéj po 78—85 tal. Ceny w ogóle nie uległy zmianie, były wszakże raczéj na korzyść sprzedających.

— * Puszczone w obieg publiczny w r. 1841—1846 **asygnaty trzyrublowe** banku polskiego, częścią białe, częścią ciemnoczerwone gwiloszowane, mają wedle obwieszczenia dyrekcyi banku być wycofnięte z kursu z dniem 1 (13) lipca rb.; blado-czerwono gwiloszowane zaś i suchym stęplem opatrzone asygnaty, również trzyrublowe, będące w obiegu od r. 1848, mają i nadal kursować. Najlepszą przeto oznaką rzeczonych papierów będą odnośne na nich zachodzące się cyfry lat.

— * **Bydło.** Hamburg, 1 kwietnia. Handel wołami był dzisiaj dosyć ożywiony, ceny niezmienione; za towar najlepszy płacono 40—48 *mk.*, za pośledni 40—30 *mk.* Dowieziono sztuk 1160, z których nie sprzedano 180; dla Anglii zakupiono 400 sztuk.

Handel skopami bardzo był słaby, ceny niskie; na targu było sztuk 7000, z których nie sprzedano 1800 sztuk. Dla Anglii zakupiono 4000 sztuk.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 3 kwietnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 87¼ płc. Pozn. listy rent. 88¼ płc. Pozn. akcye banku p ow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. żąd.—Pozn. 5% oblig. pow. 98 żąd. Pozn. 5% oblig. Obry 98 żąd. Pozn. 4½% obl. pow. 89 żądano. Bank. polsk. 79¾ płc.

Żyto: na wiosnę 52⅝, na kwiec. 52⅝, na kw.-maj 52½, maj-czerwiec 52¼, czerw.-lip. 52¼ talarów płacono.

Okowita: (z beczką), wypow. 6000 kwart, na kwc. 16¼ płc., na maj 16⅛, czerwiec 16⅓, lipiec 16⅞ sierpień 16⅝, wrzesień 16¹¹/₁₂ płacono.

Giełda berlińska, 2 kwietnia.

Usposobienie giełdy było znowu słabe i chwiejne a kursa kilkakrotnie niższe.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4½%) 99 żąd. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102¾ płac., Obl. pstwa (3½) 83½ płc. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 119¼ płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 76 płac. dto (4%) 83¼ żd., dto (4½) 91½ płac., Pozn. nowe (4%) 87¼ płacn. **Listy rent** Pozn. (4%) 88½ płc., Prusk. (4%) 88½ płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 46 płacono Poż. narod. (5%) 54¼ płacono., Losy z roku 1854 (4%) 60 płacon. Losy kred. z r. 1858 65 pł., Losy z r. 1860 (5%) 66¼—5¾ pł. Losy z r. 1864 (5%) 41¼ pł. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 60 żąd. Ros. pożyc. prem. z r. 1864 (5%) 90 płacono., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 62¼ pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 90⅞ pł., dto cząstki po 500 złp. (4%) 91½ płc., Polskie listy zast. 3. em. w rs. (4%) 56½ pł. Włosk. poż. (5%) 52½—2 płc. Amer. poż. (6%) 78⅛—8 pł. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 140 - 38 pł. Gal. Kar.-Ludw. 84 pł. Austr. franc. 107¾—7½ płc. Warsz.-wied. 60 płc. **Banki ltd.** Austr.-créd. mob. 70½—70 pł, Pozn. prow. 101 żd. Szląsk. stow-bank. (4%) 114½ pł. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 100⅓ pł. Hansem. (4½%) 96 żąd. Henckel (4½%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) 93½ żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Frdr. pruski 113½ płac., Idr. 111 płac., suwereny 6. 23¾ płc., nap. 5. 12⅝ płac., półimper. 5. 16 płc., doll. — płac., Zagr. bankn. — płac., Austr.-banknoty 78⅜ pł., Ros. banknoty 79⅞ płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 70—88 tal. biało pstra polska 81½ tal. płac., 2000 funt. na kw.-maj 77¾—½ sprzed. i żąd, maj-czerw. 78 żąd., czer.-lipiec 78½—78 płc., lipiec-sierp. 75½ żd., wrześ.-paźdz. 70½—¼ sprzed. ½ tal. żd. Żyto: 2000 funt. w miejscu 55¼—56¾ tal. płc., piękne 57½ płac., na wiosnę 56½—55½ sprzed. żąd. i płacn., maj-czerwiec 56¼—55½ sprzed. i żąd. ¼ płc., czer.-lip. 56¼—55½, lip.-sierp. 53½—53 wrz.-paź. 15¼—50⅞ tal. sprzed. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 42—51 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 26½—29½ tal., czeski 28¾ tal. płac., na bież. mies. 27⅝—¾, na wiosnę 28—27¾—⅞ płac., maj-czerw. 28½ płac. i żąd., czer.-lipiec 29 ⅛, lipiec-sierp. 29 tal. płac Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52—66 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 11 tal. na bieżący mies. i kw.-maj. 11—10²³⁄₂₄, maj-czerw. 11⅛ płc, czerw.-lipiec 11¼, wrz.-paźdz. 11½—¹³⁄₂₄, czerw.-lipiec 17⅝—⅞ płac. lipiec-sierp. 17⅝—¹³⁄₂₄ płac. ⁷⁄₁₂ żąd., ½ płc., sierp.-wrześ. 17⅝—¾ płac., wrześ.-paźd. 17 ⁷⁄₁₂ żąd. ½ tal. płac.

Giełda wrocławska, 2 kwietnia.

Koniczyna czerwona, spokojnie; poślednia 12—13 talarów, średnia 14—15 tal., piękna 16—17 tal., bardzo piękna 18—18½ tal. Koniczyna biała, obrót mały; poślednia 18—20 talar., średnia 21—23, tal., piękna 25—26 tal., bardzo piękna 27¼—28¼ tal. Żyto: 2000 funtów, ceny trochę wyższe; wypow. 2000 cent. na kw. 55 tal. żąd., kw-maj 53½—¾—⅞ płac., maj-czer. 53¾ żąd., czerwiec-lipiec 53¼ żąd., lipiec-sierp. 51½—51¼ tal. płacono. Pszenica: na kw. 74 talar. żądano. Jęczmień: na kw. 50½ tal. żąd. Owies: na kw. 47 tal., kw.-maj 46 tal. żąd. Rzep: na kw. 82 tal. żądano. Oléj rzepiowy: ceny mało zmienione, wypow. 1400 cent.; w miejscu 10½ tal. żądano, na kw. i kw-maj 10½—⅛—½ płac, 10⅙ żąd., maj czerw. 10¼, wrzes.-paźdz. 11½—½ tal. płacano. Okowita: ceny wyższe, wypow. 20,000 kwart; w miejscu 16½ płac., 16⅝ tal. żąd., na kw. i kw-maj 16½—⅔, maj-czerw. 16¾, czerwiec-lip. 16½, płac., lip-sierpień 17¼ tal. żąd.

Łubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 40—44 srg., niebies. 40—45 srg.

Na targu:	piękna.	śred.	pośled
	sgr.	sgr	sgr.
Pszenica biała	94—96	90	82—85
„ żółta	91—94	88	82—85
Żyto	——70	69	— 68
Jęczmień	57—59	54	50—52
Owies	36—37	35	——34
Groch	65—68	62	54—58
Rzep	198 188 170 sgr.		
Rzepik zimowy	188 178 160 „	za 150 funt. brutto	
„ latowy	158 148 140 „		

za korzec

Giełda szczecińska, 2 kwietnia.

Pszenica: ceny trochę niższe; w miejscu 85 funt. żółta i biało-pstra 82—87 tal, poślednia 72—81 tal., 83—85 funt. żółta na wiosnę 84½—84, maj-czer. 84, czerw.-lip. 83¾—½, lip.-sierp. 83, wrz.-paźd. 79 tal. płacono. Żyto: ceny stałe i trochę wyższe; 2000 funtów w miejscu 53—55 tal, na wiosnę 54¼—54, maj czerw. 54¼—54, czerw.-lip. 54⅜ tal. płac. Jęczmień w miejscu 70 funt. 45 45½ tal. płac. Owies: w miejscu 50 funt 29½ do 30½ tal. Groch: bez obrotu. Oléj rzepiowy: ceny trzymają się; w miejscu 11 tal. płac. i żąd., na kw.-maj 10¹¹⁄₁₂ płac. 11 żąd, maj 11 płac., wrz.-paźdz. 11½ tal. żądano. Okowita: ceny mało zmienione; w miejscu bez beczki 16⅝ tal. płacono, na wiosnę 16¾ żąd. ¾ płac., na maj-czerwiec 16¹¹⁄₁₂, czerw. lipiec 17⅛, tal. żąd.

Zapow. 50 węcpli jęczmienia, 500 cent. oleju rzepiowego, 10,000 kw. okowity.

Giełda warszawska, 30 marca.

Listy zastaw. 100 rubl. — płc. — Oblig. skarb. (rs 100 73½ płac.. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 70½ żąd.. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 57 żąd. — Nowa poż. ros z r. 1894 prem. (5%) 109¾ żąd. — Listy likw. (4%) 57 płac. 57⅓ żądano.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	3 kwietnia 1867 od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	3	6	—	3	7	6
„ średniéj „	3	—	—	3	3	—
„ pośled. „	2	22	6	2	25	—
Żyta ciężkiego „	2	7	6	2	8	9
„ lżejszego „	2	4	—	2	5	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	15	—	—	17	6
Masła garn. „	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 2 kwietnia	16	—	—	16	5	—
dnia 3 „	15	27	6	16	2	6

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań dnia 8 listopada 1866.

Do handlerza **Leisera Arona** resp. jego następców prawnych, kupca **Pinkusa Goślińskiego**, jako następcy prawnego **Dawida Mojżesza Katza**, do **Józefa Lippmana** do **Eiseka Joachima Goldschmita** i **Getza Katza Jekera Wolffa** należący, w starém mieście Poznaniu pod nr. 354a przy ulicy Żydowskiéj pod nr. 33 położony, dawniéj prawem erpachtowem a teraz prawem czystéj własności posiadany grunt, który w miejscu gruntu, w starém mieście Poznaniu pod nr. 393 położonego, po ogniu w roku 1803 przez komisyą do odbudowania miasta ściągniętego, wstąpił, oceniony na 5172 tal. 22 sgr. 6 fn., przy czém samo miejsce na 1012 tal. 15 sgr. jest taksowane, ma być z powodu działów stósownie do wykazu władzy hipotecznéj, który wraz z taksą w registraturze przejrzanym być może,

w terminie dnia 17 czerwca 1867 przed południem o godzinie 11

w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem jakiéj pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj niewypływającéj, zaspokojenia swego z ceny kupna poszukują, mają się ze swemi prawami do nas zgłosić.

Wszyscy nieznani pretendenci realni wzywają się, aby pod uniknieniem prekluzyi się najpóźniéj w terminie zgłosili. [5841].

Potrzebującym urzędników gospodarczych zaraz lub od nadchodzącego św. Jana pozwalamy sobie przypomnieć, iż według § 12 Ustawy Towarzystwa obowiązkiem jest naszym pośredniczenie w wyjednaniu tymże posad, a więc wykazy potrzebujących umieszczenia wraz z ich zaświadczeniami mogą być każdego czasu w biórze naszém (Barlebenshof No. 1) przejrzane lub też na żądanie mogą być panom chlebodawcom do przejrzenia do zamieszkania ich przesłane.

Poznań, 1 kwietnia 1867.

Zarząd główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w. Ks. Poznańskiego. [2025]

Nowy fortepian palisandrowy, prawie wcale nieużywany, jest do nabycia. — Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya Dziennika. [1999.]

Nauczycielka, Polka muzykalna, znająca język francuski i niemiecki, życzy sobie od każdego czasu przyjąć miejsce do małych dzieci. Poste restante pod literą **G. H.** w **Gnieźnie.** [1977]

Gorzelany, który u mnie w tutejszéj gorzelni JWPana hr. Pocińskiego kończy kurs nauki a przedtem lat kilka w biórze policyjném pracował, szuka pomieszczenia samoistnego lub pod inspekcyą innego gorzelnika; prosi o zawiadomienie na ręce moje

Jozafat Markiewicz,

(1861) we Wrześni.

Kilku zdatnych czeladników krawieckich poszukują na trwałe **zatrudnienie** [2003].

M. Laskowski i Felerowicz.

Głów. wygr. 220,000 złt.

najbliższego ciągnienia

w dniu 15 kwietnia rb.

loteryi państwowo-pożyczkowéj z 1864 r.

z wygranemi flor. **220,000; 15,000; 10,000;** 3 razy **5000;** 3 razy **2000;** 6 razy **1000;** 15 razy **500;** 30 razy **400;** 946 razy **145;** które w rzeczonym dniu bezwarunkowo wyciągnięte być muszą. Łaskawe zlecenia na

½ i ¼ losy udziałowe

po 1 tal. po 2 tal.

do tego specyalnie ciągnienia, uskuteczniają się akuratnie za przesłaniem pieniędzy w gotówce lub zaliczką pocztową a wykazy przesyłają się bezpłatnie i franco. **Uprasza się o rychłe zgłoszenie się do** [1914]

Chr. Chr. Fuchsa,

Frankfurt n. M.

Losy frankfurtskie

jako też wszystkie potwierdzone **losy klasowe i premii państwowych** punktualnie rozsyła podpisany.

Najbliższe ciągnienie ostatnich dnia **15 kwietnia 1867,** przy którém wygrane główne: **flor. 220,000, 15,000, 10,000,** 3 razy **5000,** 3 razy **2000,** 6 razy **1000,** 15 razy **500,** 3 razy **400.** Najniższa wygrana, która na każdy **los oryginalny** paść musi, wynosi **flor. 145.**

Zaliczki na **losy oryginalne** do tego:

pół losu tal. 1.

cały los „ 2.

sześć cał „ 10

Pieniądze wygrane i wykazy ciągnień zaraz po decyzyi **bezpłatnie i franco.**

Wszystkie zapytania i zlecenia należy wystósowywać wprost do

Jakoba Lindheimer, młod.

[1974] w Frankfurcie n. M.

Kilka lat w różnych gospodarstwach praktykujący **agronom,** Polak, kawaler, czasu każdego obowiązki przyjmuje. O bliższych warunkach na fr. listy dowiedzieć się można pod adr. **O. L.** poste restante **Łopienno.** [2019]

Leśniozy, biegły w obu językach krajowych, zaopatrzony w dobre rekomendacye, mogący zarazem policyą dominialną prowadzić, poszukuje się zaraz do znaczniejszych dóbr. Adres Plac Wilhelmowski No. 9 na II piętrze. [2034]

150,000 tal. Szczęść Boże! 100,000 tal.

Pruskie losy (¼, do ¹⁄₁₀₀ rozsyła **S. Basch,** Berlin, Gertraudtenstrasse [1988]

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** otrzymała w komis

Listy

ś. p. Adama Mickiewicza

do

Pani Konstancyi.

Cena 20 sgr.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu otrzymała następujące nowości:

Swierszcz Bolesław, Napoleon III i terytoryalne wynagrodzenia Francyi. 24 sgr.

Szujski Józef, Dzieje Polski. 4 tomy na papierze zwycz. Tal. 9 25 sgr. na welinowym 13 tal. 10 sgr.

Bobrecki J, Książka kucharska. Tal. 1 10 sgr.

Segur ks., O istocie i znaczeniu kościoła. Kraków 1867. 5 sgr.

Gondek Fel. ks., Jozafata Dolina czyli Sąd ostateczny. Kraków 1867. 8 sgr.

Pobyt na Syberyi Rafała Błońskiego przez niego samego w Rzymie opisany w roku 1865 Kraków 1867. 25 sgr.

Księgarnia

M. LEITGEBRA

w Poznaniu

otrzymała w komis następujące dzieła

Henryka Poraj Sucheckiego,

profesora wszechnicy krakowskiéj:

Wstępna

Gramatyka polska,

dla szkoły początkowéj.

Wydanie trzecie.

4 sgr.

Gramatykę tę **król. prusk. regencya** w Poznaniu listem pisanym do autora na dniu 21 listopada 1861 (No. 7066 D. II a) **poleciła tutejszym szkołom** nietylko poufnie lecz przez Dzien. urzędowy (Amtsblatt). — Ces. król. austr. ministerstwo oświecenia, gramatykę tę polecając szkołom w Galicyi, tak oceniało: „In der Darstellung der grammatischen Begriffe ist dort mit **vielem Geschick** der analytische Weg eingeschlagen worden.

Zwięzła

Gramatyka polska.

Kurs niższy. Wyd. piąte.

6 sgr.

Kurs wyższy (Składnia). Wyd. piąte, całkiem przerobione i pomnożone.

16 sgr.

Książka ta głównie ułożona do wymagań szkół gimnazyalnych i realnych, a nauczyciel znajdzie w niéj porównywan a najważniejszych podobieństw lub różnic polszczyzny z budową języków niemieckiego, łacińskiego i greckiego, — a szczególniejszą baczność zwrócił autor na liczne błędy, mianowicie **germanizmy,** jakie się coraz to więcéj mnożą.

Budowa języka polskiego,

pojaśniona wykładem hist. porównawczym.

Zeszyt 1.

Przedpłata na całe dzieło 2 tal.; po ukończeniu całego dzieła cena wynosić będzie 3 tal

Ostatecznie i u nas umiejętna nauka języka może podnosić swój głos poważny — umiejętną zaś gramatyką, jak słusznie mówi autor w przedmowie, jest **historyczno-porównawcza oparta na podwalinach narodowości,** a taką jest ta: „Budowa języka,“ Zresztą obowiązkiem każdego oświeceńszego Polaka jest szukać, co w języku jest prawdą a co błędem, uczyć się prawd tych, bo przestrzeganie ich jest obowiązkiem obywatelskim, mianowicie u nas wśród coraz to więcéj cisnącéj się obczyzny.

Do lic znéj przeto zapraszamy prenumeraty, kaznodziejów i mowców świeckich urzędników wszelkich wydziałów, nauczycieli, kupców i przemysłowców, obywateli wszelkich, rodziców którym zależy na poszanowaniu języka ojczystego w kółkach poufnych i sprawach powszednich. [2031]

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło:

Ciepła wdówka.

Komedya kontuszowa w 3 aktach wierszem przez

J. I. Kraszewskiego.

Cena 22½ sgr.

Powyższe dziełko jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

Żywe szczupaki i sędacze w czwartek wieczorem u **M. Briske** wdowy. [2032]

HOTEL de la PAIX

(J. Benois)

Berlin,

pod Lipami 43, w bliskości kr. zamku, poleca swe elegancko urządzone pokoje.

Panowie Polacy znajdą u mnie zawsze gości pochodzenia polskiego i najwięcéj poszukiwane gazety polskie jako też wyborną francuską kuchnią i wina. Table d' hôte o 4 godzinie. [1419].

Nakładem moim wyszło i nabyć można w każdéj księgarni

Otyłość

sposoby jéj powstania, zapobiegania i leczenia,

Williama Bantinga.

Z nadchodzącą jesienią zbliża się czas skutecznego leczenia dla ludzi korpuletnych, dla tego ma dziełko to, które w całéj Europie zrobiło, że powiem, epokę i w przeszło **100,000** egzemplarzach się rozeszło, szczególniejszą zwracam uwagę.

Cena 7½ sgr.

Ludwik Merzbach.

Jako najstósowniejsze podarki dla chrześcian każdego wieku i stanu i każdąna uroczystość polecają się

przepysznie jedwabiem tkane

obrazy naszego Pana i Zbawiciela

Jezusa Chrystusa

i

Najświętszéj Maryi Panny,

z których każdy ma 1½ cala długości a 1 cal szerokości, w formie medalionu, a przeto równie stósowne do ozdoby pokojów, książek do nabożeństwa jak i do oprawienia jako medaliony. Ceny: pojedyńczy 6 sgr., oba razem 10 sgr.

Sprzedającym z drugiéj ręki daje się wysoki rabat.

Za frankowaném przesłaniem pieniędzy dostać ich można w biurze gazeciarskiém

C. O. Liebiga w Kamienicy (Chemnitz) Saksonia.

W ekspedycyi Dziennika Pozn. wyłożone są próby do obejrzenia. [1822].

Meble żelazne, wszelkie **sprzęty ogrodnicze, przybory kuchenne i domowe, szafy żelazne ogniotrwałe** z fabryki M. **Fabiana** w **Berlinie,** jako też **wyroby z lanego żelaza, stali, mosiędzu i nowego srebra** poleca **handel żelaza, skład machin i narzędzi rólniczych** [1949].

F. Oberfelta i Sp.

Marshall Sons i Sp. Na Szląsk i W. Ks. Poznańskie

Donosimy, że ajencyą naszą na Szląsk i W. Ks. Poznańskie oddaliśmy

panu H. Hubertowi, Wrocław.

Starając się, by zadość czynić zupełnie szczegółowym wymogom targu szląskiego, zaręczamy ponownie, że wyroby nasze pod względem dobroci budowy, prostoty i skuteczności nie zostały dotąd przewyższone. Rzut oka na powodzenia nasze i długoletnie zaufanie do naszych produktów, jako też umowy z naszymi uznanymi ajentami będą dla pp. właścicieli dóbr rękojmią doskonałości naszych starań.

C. C. biuro dla Marshall Sons i Sp. (C. Pieper) Drezno.

Powołując się na powyższe doniesienie, uwiadamiam niniejszém uniżenie, iż odtąd reprezentować będę powyższą firmę w następujących tylko artykułach: **lokomobile** każdego gatunku i wszelakiéj wielkości; **lokomobile wertykalne, młookarnie parowe, machiny parowe** nieprzenośne, **młyny do mąki i wapna, piły okrągłe, parowe żorawie** itd. Pełen uszanowania

Wrocław. [1404]. *H. Humbert.*

Wystawa w Wrocławiu 2, 3 i 4 maja 1867.

Apteka A. Reynala i Spółki,

28 Rue Taitbout w Paryżu.

(Wyroby pod pieczątką i gwarancyą wynalazców.)

1) **Uśmierzający syrop piersiowy** H. Flona. Wysoko ceniony z powodu swéj lekar. wartości przeciw katarowi, astmie, kokluszowe. grypie itd. 2½ franka za flakonik.

2) **Pate Georgé** w Epinal. Karmelki piersiowe z lukrecyi. Wygodniejsze niż **syrop Flona** przeciw tym samym cierpieniom. Skuteczna przez 30 letnie skutki (2 złote i srebr. medal). 1 fr. 50 cent. i 75 cent. za ½ i ¼ pudełka.

3) Proszek **na wodę mineralną żelazo w sobie mającą dr. Quesneville.** Od lat wielu zapisywany przez uczonych lekarzy przeciw **amenorei, chlorosis,** chorobom lymfatycz. i nerwowym cierpieniom wewnętrznym (nie sprawiający obstrukcyi) 2 franki za flakonik.

4) Balsamiczna **woda na zęby** J. Martina, znakom. smaku; zawiera białko emali zębów, zapobiega pruchnięciu, goi dziąsła. 1½ fr. za flakonik. [846].

MATICO-INJECTION

VON GRIMAULT & Cº APOTHEKER IN PARIS

Z liści rośliny i Maticowy wyrabiane, służy wstrzykanie to jako pewny i szybki środek leczący przeciw gonorrei.

Tenże dom wyrabia daléj przeciw téj chorobie kapsułki galaretowe pod nazwą Capsules végétales au Matico, które obok balsamu z Copaiwy zawierają skuteczne części składowe rośliny Matico. Przez połączenie obydwóch substancyi powiększa się nietylko siła lecząca balsamu, lecz zapobiega się także nieprzyjemnemu odbijaniu się i mdłościom, którę za sobą pociąga użycie balsamu Copaiwy. [6186]

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Ostatnia (dziesiąta) ***prelekcya*** na wielkiéj sali Bazaru odbędzie się w **piątek dnia 5 kwietnia** o 7 godzinie wieczorem. Czytać będzie p. Wegner: **Racławice i Szczekociny.“**

Dyrekcya Koła Towarzyskiego w Poznaniu. [2029]

Miedziany lub żelazny używany **kocioł,** obejmujący około 200 kwart, **zamierza kupić** [2036]

Adolf Asch,

przy ul. Zamkowéj 5, w bliskości Rynku

Panu C Heuer w Löbejün, w prowincyi saskiéj.

Meineweh pod Osterfeld, dnia 28 października 1866.

Szanowny Panie Heuer!

Przed czasem niejakim zabrałem z sobą przy sposobności pobytu mego w Hali n. S. butelkę **białego syropu piersiowego** z fabryki **G. A. W. Mayera** w **Wrocławiu,** którego z zadziwiającym skutkiem użyłem przeciw powracającemu bezustannie od lat wielu kaszlowi, przeciw któremu używałem właściwie wiele już środków, z których żaden jednakże nie pomógł.

Nie zakonotowawszy sobie dokładnie adresu w Hali, czytam dzisiaj przypadkiem anons pański, donoszący, że Pan go także posiadasz; proszę przeto o przesłanie mi łaskawe butelki syropu, ponieważ wnuczka moja ma koklusz a ja go przeciw niemu ch ę użyć.

Kachnübe, pobórca na żwirówce.

Składy na Poznań: [2027]

Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.

Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 1.

J. N. Leitgeber, W. Garbary No. 16

Księgarnia i drukarnia **J. B. Langiego** w Gnieźnie poleca Sz. Duchowieństwu:

Zaświadczenia dla dzieci i dorosłych osób, przystąpić mających do przyjmowania Św. Sakramentu Bierzmowania, jako też wszelkie inne **formularze** jako to: do ksiąg kościelnych, do składania rachunków kościelnych, po cenie umiarkowanéj. [2030]

Najbliższe ciągnienie wygranych dnia

15 kwietnia 1867

Gł. wygr. **Największe** Pożyczka fl. 250,000. prem. 1864

widoki wygrania

Tylko 6 talarów

kosztuje pół losu prem. **12** tal. cały los premiowy. bez wszelkiéj dalszéj dopłaty do wszystkich 5 ciągnień wygranych od 15 kwietnia 1867 do 1 marca 1868 walor mających, któremi pięć razy wygrać można wygrane flor. **250,000, 220,000, 200,000, 50,000, 25,000, 15,000** itd.

Na każdy wyciągnięty los **musi zpewno ciąść paść wygrana.**

Zamówienia przy dołączeniu pieniędzy, za wpłatą pocztową lub zaliczką pocztową należy jak najspieszniéj i tylko bezpośrednio przesłać do domu handlowego [1692].

H B. Schottenfels w Frankfurcie nad Menem.

Plan losowania i wykazy wygranych przesyłają się każdemu bezpłatnie.

Baroskopy,

ciekawe aparaty do oznaczenia powietrza poleca sztukę po 17½ sgr.

[436] apteka **Elsnera.**

Wróciwszy po dwumiesięcznéj niebytności do **Sielca** pod **Jutrosinem,** wyrabiam znowu w browarze miejscowym **piwa pojedyńcze, białe, dubeltowe, piwo** tak nazwane **„bok“** robionę zupełnie według sposobu Monachijskiego i sprzedaję takowe jako wyrób bardzo zdrowy po cenach nader umiarkowanych. [2035]

Malczewski.

Śledzie opiekane, Łososia wędzonego, Hamburg. bydlinki, Kielskie sielawy, Węgorza marynowan., Elbląskie minogi, Sardynki w oliwie,

poleca [2028]

J. N. Leitgeber.

Świeże bukiety

z 6—8 **kameliami** tylko za 1 tal. poleca

C. Hensen dawniéj Fleissig,

ogrodnik artystyczny i handlowy,

naprzeciw król. dyr. pol. [2026]

Szląski owies górski do siewu i wikę do siewu piękniéj jakości poleca [2000].

S. Calvary.

Polska

olbrzymiéj ćwikły nasienie sprzedaje **Dom. Borek** funt po 6 sgr., cent. 16 tal. [1938].

Łubin żółty i koniczynę czerwoną i wyborowe, nasienie, sprzedaje Dom. **Gądki** pod **Kórnikiem.** [2024]

Mój starannie zaopatrzony skład herbaty, mianowicie gatunki po 6, 8, 9, 10 i 12 złp. polecam jako istotnie przednie.

J. N. Leitgeber.

[1740]

Z owczarni zarodowéj domin. **Jankowa** pod **Pakością** w powiecie mogilnickim sprzedanych zostanie z powodu zmiany kierunku hodowli **300 sztuk owiec,** pomiędzy któremi cała pierwsza klasa, obejmująca sztuk 160. [1894].

Prócz tego jest tam jeszcze na sprzedaż kilka jednorocznych tryków Negretti.

„Restitutions-Fluid.“

Kto życzy mieć takowy **nie fałszowany,** zgłosić się musi do [2037]

M. J. Kamieńskiego,

handel płócien w Poznaniu.

Dr. med. Borchard'ta

Mydło z ziół

w oryginalnych paczkach po 6 sgr. do upiększenia cery twarzy i doświadczone przeciw wszystkim nieczystościom skórnym, jako też z szczególnym pożytkiem **zdatne do kąpieli** każdego rodzaju.

Dr. Suin de Boutemard

PASTA NA ZĘBY

w ½ i 1½ paczkach po 12 i 6 sgr. najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do zachowania zębów i dziąseł i utrzymania ich w czystości.

Prof. Dr. Linde'go

wegetab. pomada w laskach

sztuka oryginalna 7½ sgr.

podwyższa połysk i elastyczność włosów i przyczynia się równocześnie do utrzymania rozczesanych włosów.

Aptekarza Sperate'go

włoskie mydło miodowe

w oryg. paczk po 5 i 2½ sgr.

polecone gorąco jako łagodny, skuteczny codzienny środek do mycia nawet dla najdelikatniejszéj skóry kobiet i dzieci.

Dr. Hartunga

OLÉJ

z kory chińskiéj

z wywaru najlepszéj kory chińskiéj z olejkami balsamicznemi dla konserwowania i upiększenia włosów. (Po 10 sgr.)

Dr. Hartunga

POMADA

z ziół

z pobudzających, pożywnych soków i ingredyencyi roślinnych do wzbudzenia i ożywienia wzrostu włosów; (po 10 sgr.)

Pod **gwarancyą prawdziwości** na **Poznań** w zapasie u

J. Menzel,

Wilhelmowska ulica obok poczty, jako też w **Międzychodzie** u J. M. Stricha, **Bydgoszczy** C. F. Beleites, **Chodzieży** C. Breite, **Wschowie** Aug. Cleemann, **Gnieźnie** J. B. Lange, **Grodzisku** R. Mütze! **Inowrocławiu** H. Senator, **Kempnie** Gotsch. Fränkel, **Kościanie** W. Feldmann, **Krotoszynie** A. E. Stock, **Lesznie** J. L. Hausen, **Łobżenicy** L. P. Elkisch, **Margoninie** aptek. A. Kratz, **Nakle** L. A. Kallmann, **Ostrowie** Löbel Cohn, **Pleszewie** Th. Musielewicz, **Rawiczu** R. F. Frank, **Rogoźnie** Jonas Aleksander, **Samocinie** G. E. Stenzel, **Szamotułach** W. Krüger, **Śmiglu** Wolf Cohn, **Śremie** Emil Siewerth, **Środzie** Fischel Baum, **Szubinie** C. L. Albrecht, **Trzemesznie** G. Olawsky, **Witkowie** R. A. Langiewicz, **Wolsztynie** C. Isakiewicz następ. **Wągrowcu** J. E Ziemer, **Wrześni** Konst. Winżewski i na **Wronki** u L. Krüger. [978]

Sala w ogrodzie ludowym.

W ogrodzie zooplastycznym

W czwartek dnia 4 kwietnia 1867 r.

KONCERT

Towarzystwa tyrolskiego

Seppel Jud z Insbrucku.

Cena wnijścia do ogrodu i koncertu: pojedyńcze bilety 5 sgr. 5 biletów 15 sgr.

Początek o godzinie 7.

[2033] **Emil Tauber.**

Tylko jeszcze kilka przedstawień!

Teatr letni w Poznaniu.

(szczelnie zamknięty przez przybudowania i dobrze opalony.)

W czwartek 2 bm.

VIII magiczny świetny wieczór fantastyczny z obszaru **nowéj tajnéj, oryginalnéj magii i fizyki,** połączony z plastycznemi i landszaftowemi przedstawieniami **obrazów świata z zupełnie nowym programem**

dany przez cesarsko-rosyjskiego sztukmistrza nadwornego

Hermanna Honkaupta.

Num. krzeseł po 10 srg. dostać można w handlu cygar p. M. Friedländera przy Wilhelmowskim placu No. 6. [2023]

Resztę obwieszczą afisze.

Właściciele: Dr. W. Swiderski i Mieczysław Waligórski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.